



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV



016799

NR 1 ● 2 I 2002 r.

CENA 2 zł 80 gr (w tym 7 proc. VAT)

DO
SIEGO
ROKU
2002



Z danych OECD wynika, że w państwach gospodarczo rozwiniętych w szkołach ogólnokształcących uczy się około 30 proc. uczniów, a w szkołach technicznych i zawodowych — 70 proc. Nasi reformatoryści proporcje te ustalili akurat odwrotnie.

Tak naprawdę to kłopoty ze szkolnictwem zawodowym w Polsce pojawiły się jakieś ćwierć wieku temu i, niestety, trwają do dziś. Najpierw zauważalne były głównie w szkołach kuratorskich, a więc będących na wyłącznym garnuszku państwa, natomiast szkoły resortowe zaczęły je odczuwać nieco później. O ile bowiem w tych pierwszych już wówczas brakowało pieniędzy przede wszystkim na wyposażenie warsztatów szkolnych, które coraz bardziej upodabniały się do muzeów, to w tych drugich, dzięki hojności ministrów np. górnictwa, łączności, kolei, telekomunikacji, jeszcze nowoczesnego sprzętu do praktycznej nauki zawodu nie brakowało.

Zmiana polityki gospodarczej państwa po 1989 roku i widmo bankructwa, jakie pojawiło się przed państwowymi przedsiębiorstwami, spowodowały, że wiele z nich, walcząc o przetrwanie, w pierwszym rzędzie pozbywało się szkół przyzakładowych. W efekcie z oświatowej mapy zniknęło ich kilkadziesiąt. Niektóre zaś, jak na przykład szkoły budowlane, pozostały takimi tylko z nazwy. W rzeczywistości bowiem kształciły głównie ekonomistów, banko-

PRZERWAĆ ZŁĄ PASSE

KRYSTYNA STRUŻYNA

wców, specjalistów od reklamy, czego w kraju o ogromnym deficycie mieszkaniowym decydenci od kształcenia zawodowego nie uznali za coś dziwnego, wręcz przeciwnie — ogłosili jako sukces.

Zdarzało się też, że niektóre zakłady, jak Warszawskie Zakłady Odzieżowe „Cora”, zażyczyły sobie od kuratorium ogromnych sum za udostępnienie swym do niedawna uczennicom sali gimnastycznej.

Prawdą jednak jest, że ten owczy pęd zakładów przemysłowych do likwidacji szkół przyzakładowych odbywał się za cichym przyzwoleniem MEN. Ówczesne władze oświatowe lansowały bowiem tezę, iż całe szkolnictwo powinno

być przypisane do MEN i tym samym byłoby ono jedynym beneficjentem budżetowych środków na edukację. Nie zdając sobie przy tym sprawy, ile naprawdę kosztuje utrzymanie dobrego technikum czy nawet zasadniczej szkoły zawodowej. A w owym czasie koszt kształcenia jednego

ucznia w szkole kuratorskiej wynosił 900 zł, a w resortowej — około 2 tys. zł.

Pieniądzy jednak na początku lat 90. brakowało na wszystko, a oszczędności robiono także na gołej oświacie (żeby wspomnieć tylko o wykreśleniu z tygodniowego planu zajęć czterech godzin lekcyjnych). W miejsce likwidowanych szkół zawodowych, niczym grzyby po deszczu, powstawały więc ogólniaki. Po pierwsze dlatego, że są one tańsze w utrzymaniu, a po drugie, gdzieś trzeba było absolwentów podstawówek umieścić — usłyszałam w przypływie szczerości z ust jednego z byłych decydentów oświatowych. „Produkowanie” licealis-

tów z konieczności mogło się skończyć tylko jednym — co roku na rynek pracy wylegały rzesze słabo wykształconych młodych ludzi, na siłę przepychanych z klasy do klasy, a więc nie mających szans ani na znalezienie pracy, ani kontynuowanie nauki w szkołach wyższych. Urzędników ministerialnych do zastanowienia nie zmusiły także wyniki przeprowadzonych co roku sond związanych z rekrutacją do szkół ponadpodstawowych. Z tych zaś wynikało, że do wielu zawodówek dostać się jest znacznie trudniej niż do niejednego liceum.

Jednak najpoważniejszym problemem, z jakim przyszło się borykać szkołom zawodowym, był i jest brak miejsc do praktycznej nauki zawodu. Przedsiębiorcy i pracodawcy wychodzą bowiem z założenia, że ich jedynym obowiązkiem jest tworzenie stanowisk pracy, a nie zajmowanie się w jakikolwiek sposób kształceniem swych przyszłych pracowników. Tym bardziej że przy prawie 3-milionowym bezrobociu mają ich pod dostatkiem i to nawet z dyplomami uniwersyteckimi. Stąd najczęściej to właśnie oni winią szkoły za całe bezrobocie, twierdząc, że źle kształcą. Zapominają jednak, że przy tak rozchwianej gospodarce, jak nasza, nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie: ilu i jakich potrzeba nam fachowców.

6

Mimo wszystko nie dajmy się!

Nie ma co ukrywać, że o ile w miniony rok wkraczaliśmy z nadziejami na zmiany w polityce wobec oświaty i ludzi ją tworzących, o tyle w nowy wchodzimy z poczuciem... gorzkiego rozczarowania. A nawet więcej — przynębiającej świadomości, że oto na naszym przykładzie w całej pełni potwierdza się mądrość ludowa: tym łatwiej zając bywa zagryziony, im więcej wokół serdecznych przyjaciół...

Prawda jest brutalna — oto oświata, nauczyciele i pozostali jej pracownicy ponoszą gros kosztów łatania budżetowej dziury. Oto nauczyciele potrójnie zostali uderzeni. I stało się to po miesiącach zapewnień, iż za błędy innych oni płacić nie będą.

To przykre, że w noworocznym numerze przyszło nam pisać o tym już na pierwszych stronach. Lecz tym bardziej, wbrew tej pesymistycznej rzeczywistości, namawiam gorąco — NIE DAJMY SIĘ POMIMO WSZYSTKO! Nie pozwólmy, by serwowane przez ministra finansów budżetowe dania zniszczyły smak i wartości naszych codziennych wysiłków. Tym bardziej bądźmy razem, im usilniej starają się nas podzielić, zepchnąć do defensywy lęku przed niepewnością.

W tych pierwszych dniach nowego roku chciałbym zatem poprosić wszystkich nauczycieli: patrzcie mądrzej i dalej niż kolejne rządy i partie. One co prawda zachęcają pedagogów do ofiarności, lecz zarazem bronią się zaciekle przed ograniczeniami budżetowymi ich działalności. Być może właśnie o tym trzeba będzie

wszystkim posłom w stosownej chwili przypomnieć bardziej stanowczo. Proszę o solidarność i niepoddawanie się presji, że pedagogom nie wypada... Bo skoro ludziom władzy przystoi podejmować działania nie mające nic wspólnego z tak zwaną przyzwoitością, o sprawiedliwości społecznej nie mówiąc, to nie pozwólmy na dalsze stosowanie różnych miar w zależności od uznania, kto nasz, a kto obcy.

Podczas niedawnej warszawskiej konferencji związków nauczycielskich Europy centralnej i środkowej padło następujące stwierdzenie: coraz bardziej musi niepokoić, iż większość rządów chętniej słucha o uzdrawianiu edukacji poprzez jej prywatyzowanie, co więcej, tę tendencję widać i wśród urzędników ponadpaństwowych organów europejskich... Mówili to Francuzi, Hiszpanie, dodając, że nie mniej niepokojący jest fakt, iż w Europie praktycznie rządzi dziś lewica.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że wybiegam poza nasze, polskie problemy, ale czy tym aspektem nowej rzeczywistości politycznej nie należałoby poświecić więcej uwagi? Także pod kątem konsolidacji środowiska nauczycielskiego w jednoczącej się Europie.

Tym bardziej więc nie dajmy się zepchnąć na margines, bądźmy razem w tym Nowym Roku. Roku zaczynającym się wieloma niewiadomymi gospodarczymi, a zwłaszcza społecznymi.

WOJCIECH SIERAKOWSKI



**UWAGA! Tylko u nas
Karta Nauczyciela za 3.50 zł**



Z UCHWAŁY

Zarządu Głównego ZNP w sprawach wewnątrzwiązkowych

1. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego postanawia, że w XXXVIII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP będzie uczestniczyło 330 delegatów wybranych w okręgach: 1 delegat na każdy 1000 członków, a także na Krajowej Konferencji Nauki — 8 delegatów i na krajowych konferencjach sekcji związkowych — po 5 delegatów (razem 10 delegatów).

W celu zapewnienia sekcjom związkowym właściwej reprezentacji na Zjeździe wnosi się przyjęcie przez zarządy okręgów zasady, by nowo wybrani przewodniczący okręgowych sekcji związkowych automatycznie otrzymali mandaty delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów ZNP.

2. Zarząd Główny ZNP ustala, że w kadencji 2002-2006 Zarząd Główny będzie liczył 73 członków.

W przypadku, gdyby Zjazd wybrał na prezesa ZNP delegata nie będącego członkiem Zarządu Głównego liczba członków Zarządu Głównego wzrosłaby o 1 osobę.

Poszczególnym okręgom przysługują po jednym mandacie członka Zarządu Głównego na każde 5000 członków ZNP.

Krajowej Radzie Nauki i zarządom krajowych sekcji związkowych proponuje się po 3 mandaty członków Zarządu Głównego — razem 9 osób.

3. Główna Komisja Rewizyjna liczyć będzie 19 członków:

— 16 wybranych na konferencjach okręgowych,

— 1 wybranego na Krajowej Konferencji Nauki,

— 2 wybranych na krajowych konferencjach sekcji związkowych.

4. Członków Zarządu Głównego i członków Głównej Komisji Rewizyjnej w okręgach, na Krajowej Konferencji Nauki oraz na krajowych konferencjach sekcji związkowych wybiera się spośród delegatów na XXXVIII Krajowy Zjazd.

5. Podstawą wyliczenia liczby mandatów są przekazane przez okręgi dane statystyczne na dzień 30 września 2001 r. Ustala się zasadę, że następny mandat delegata na Zjazd lub członka Zarządu Głównego przysługuje po przekroczeniu 50% przyjętej liczby członków na jeden mandat.

6. W związku z rozpoczynającą się kampanią sprawozdawczo-wyborczą i przygotowaniami do XXXVIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP Zarząd Główny powołuje do opracowania projektu programu działania ZNP na kadencję 2002-2006 Komisję Programową w składzie:

Anna Banaszak, Tomasz Branicki, Andrzej Cieśla, Elżbieta Dąbkiewicz-Kierzkowska, Zofia Grabowska-Andrijew, Andrzej Gryguć, Wanda Kołtunowicz, Kazimiera Kuchna, Mieczysław Kuhn, Krystyna Kustra, Jolanta Olszewska, Andrzej Radzikowski, Grażyna Ralska, Barbara Rychlik, Józef Socha, Henryka Stachńczyk, Jerzy Surman, Marianna Szymkiewicz, Lucjan Tomaszewski, Zofia Witkowska, Ewa Woźniak, Jarosław Czarnowski, wiceprezes ZG ZNP

Warszawa, 18 grudnia 2001 r.

Z wystąpienia prezesa ZNP SŁAWOMIRA BRONIAKARZA

Spotykamy się dzisiaj w okolicznościach wyjątkowych. Przedwczoraj Sejm przyjął rządowe projekty ustaw o budżecie. Zawiera one m.in. bardzo drastyczne cięcia środków na III etap porządkowania plac nauczycieli, ale także, a może przede wszystkim, w radykalny sposób zmieniając treść Inicjatywy Obywatelskiej powracając do konieczności finansowania plac z budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Tym samym wraca stare.

W tym miejscu rodzi się pytanie: jaki cel przyświecał posłom, SLD, PSL, gdy niedawno, choć w poprzedniej kadencji, popierali naszą inicjatywę? Przypomnę również, że gdy w III kwartale sfinalizowana została sprawa Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej, wówczas także

przez Związek i brzmiało już jak truizm. Wszyscy się z tym zgadzają do czasu, gdy nie trzeba podjąć decyzji finansowych. Nowoczesność i fałszywość kosztuje! **Spóeczestwo chce mieć dobrą szkołę, świetnie przygotowanych nauczycieli, stawia nam coraz wyższe wymagania. Nie jest jednak w stanie wymóc na rządzących zwiększenia nakładów na edukację swoich dzieci.** Należy jednak raz jeszcze przestrzec władzę przed skutkami takich działań. Decyzje podejmowane pod naciskiem doraźnych okoliczności też muszą być rozważne i uwzględniać aspekt perspektywiczny.

Zarząd Główny ZNP w ostatnich tygodniach podjął wiele działań, aby nie dopuścić do realizacji rządowych projektów:

głosy protestu w środowisku. Wyrazem tego są listy płynące z ogniw ZNP, kierowane do władz i do Zarządu Głównego ZNP. W piśmie do okręgów i biur terenowych z 14 grudnia sugerowaliśmy kierowanie opinii i protestów bezpośrednio do ministra edukacji oraz Klubu Parlamentarnego SLD.

17 grudnia Sejm głosował nad projektami ustaw o budżecie. Wyniki znamy. W tej sytuacji obradujący wczoraj Zarząd Główny ZNP przyjął stanowisko wyrażające głęboki niepokój i sprzeciw wobec decyzji Sejmu.

Zarząd Główny z dezaprobatą stwierdził, że władze zlekceważyły wszystkie argumenty Związku przeciwko zastosowaniu tak drastycznych ograniczeń budżetowych. Zapowiedział dalsze konsekwentne i zdecydowane działania w obronie interesów oświaty i nauczycieli. Wezwał zarządy oddziałów i okręgów ZNP do podejmowania różnych form protestu przeciwko polityce oświatowej rządu oraz prowadzenia szerokiej akcji informacyjnej wśród rodziców, przedstawicieli władz samorządowych wskazującej na katastrofalną sytuację oświaty i wynikające z tego konsekwencje.

DRAMAT CZY TYLKO NASZ?

przekonywano nas, że tylko rezygnacja z zapisu o 75% pozwoli uchwalić ten dokument. Obecnie Sejm zabrał nam jeszcze więcej.

Zanim jednak Karta została znówelizowana, pojawiły się nowe zagrożenia, związane z luką w budżecie państwa. Już w lipcu i sierpniu poprzedni rząd zapowiadał cięcia w wydatkach na oświatę i wychowanie. Związek ostro protestował przeciwko tym zamierzeniom, czego wyrazem było oświadczenie z 20 sierpnia w sprawie programu oszczędności w oświacie.

Niestety, z podobnymi projektami wystąpił również nowy rząd. Rozumiemy dobrze, że jest to podyktowane trudną sytuacją budżetu państwa. Wiemy też, że nie ten rząd odpowiada za dziurę budżetową, że wina za stan finansów państwa spada na poprzednią ekipę. Jednakże jesteśmy zaszokowani skalą proponowanych oszczędności. Przyjęte przez Sejm rządowe projekty ustaw o budżecie pokazują, że wydatki na oświatę i wychowanie, a także na naukę, zostały ostro przycięte do ciasnych ram, które wyznaczył jedynie rachunek ekonomiczny.

Nie przekonują nas tłumaczenia, że nowy rząd nie wiedział, jak wielkie są braki w budżecie. Jak już wspominałem, mówił o tym minister Bauc w lipcu i sierpniu.

W tym miejscu trzeba postawić pytania. Trudne i dramatyczne! Jaki jest rzeczywisty program oświatowy tego rządu i jakie miejsce zajmuje oświata w budżecie państwa? Jak propozycje te mają się do programu wyborczego SLD, który umieszczał edukację wśród priorytetów w polityce państwa? Przypominamy, że w kampanii wyborczej do parlamentu, z ust kandydatów na posłów z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej padły zapowiedzi chronienia oświaty i realizowania podwyżek plac zgodnie z Kartą Nauczyciela. Nawet biorąc poprawkę na to, że kampania wyborcza rządzi się swoistymi prawami, nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, że obietnice te okazały się pustostawami.

Nie chcę teraz powtarzać argumentów o roli oświaty, o jej znaczeniu dla kulturowego i cywilizacyjnego rozwoju naszego kraju, o zwiększonych zadaniach i wymaganiach względem nauczycieli. Były one wielokrotnie artykułowane

▼ Wystosowaliśmy pisma do premiera Leszka Millera z ostrym protestem przeciwko rządowym propozycjom. M.in. zwróciliśmy w nich uwagę na podwójne restrykcje wobec nauczycieli: zamrożenie ich plac jako pracowników sfery budżetowej oraz odstąpienie od wdrażania III etapu podwyżki z Karty Nauczyciela.

▼ Zwróciliśmy się do przewodniczących klubów parlamentarnych z prośbą o spotkanie w celu omówienia problemów wiążących się z pracami w Sejmie. Kluby poselskie zareagowały na nasze wystąpienie. Otrzymały się spotkania z Jerzym Jaskiernią — przewodniczącym Klubu SLD oraz Januszem Lisakiem — przewodniczącym Klubu Unii Pracy, posłem Bachalskim z PO. Otrzymałmy zaproszenie do rozmów z Samoobroną. Nasi rozmówcy odnieśli się ze zrozumieniem do argumentów Związku, ale akcentowali trudną sytuację budżetu państwa i konieczność ograniczania wydatków.

▼ Zanim projekty ustaw o budżecie weszły pod obrady Sejmu, zobowiązaliśmy zarządy okręgów do zorganizowania spotkań ze wszystkimi posłami, niezależnie od opcji politycznej, w celu omówienia zagrożeń wynikających z rządowych projektów. Zwróciliśmy się też do przewodniczących klubów parlamentarnych, a za ich pośrednictwem do wszystkich posłów, o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektów zmian w Kartę Nauczyciela. Jak wiadomo, nie stało się tak i projekty przesłano do prac w komisjach.

▼ 12 grudnia Prezydium ZG ZNP zażądało pilnego spotkania kierownictwa ZNP z Prezydium Klubu Parlamentarnego SLD. Do spotkania doszło tego samego dnia. Wśród członków Prezydium Klubu był przewodniczący Jerzy Jaskiernia oraz marszałkowie: Sejmu — Marek Borowski oraz Senatu — Longin Pastusiak. I znów nikt nie odmówił nam racji, ale unikano wyraźnych deklaracji poparcia naszych żądań. Nie zapomniał jednak marszałek Senatu L. Pastusiak poczytać ZNP w sprawie treści wystąpienia Prezydium ZG ZNP do przewodniczącego klubu SLD.

Należy dodać, że oprócz plac nauczycielskich, w rozmowach poruszaliśmy też sprawy wyłączenia z ustawy Karta Nauczyciela pracowników pedagogicznych placówek opiekuńczo-wychowawczych i ośrodków adopcyjnych oraz zamrożenia dodatku do rent i emerytur za tajne nauczanie.

Sprawą najważniejszą była jednak decyzja rządu o przesunięciu o rok wdrożenia Karty Nauczyciela, znówelizowanej zgodnie z projektem obywatelskim, a przede wszystkim drastyczne zmiany w treści ustawy, zdejmujące z rządu ciężar pełnego finansowania plac nauczycieli i przywracające stan 2813 regulaminów wynagradzania.

Rządowe propozycje wywołały uzasadnione

głosy protestu w środowisku. Wyrazem tego są listy płynące z ogniw ZNP, kierowane do władz i do Zarządu Głównego ZNP. W piśmie do okręgów i biur terenowych z 14 grudnia sugerowaliśmy kierowanie opinii i protestów bezpośrednio do ministra edukacji oraz Klubu Parlamentarnego SLD.

Zwróciliśmy się z apelem do Prezydenta o pilne spotkanie z Prezydium ZG ZNP. Domagamy się spotkania kierownictwa ZNP z marszałkiem Senatu prof. Longinem Pastusiakiem.

Dziś, korzystając ze spotkania w tak liczny i reprezentatywny gronie działaczy ZNP, chciałbym zwrócić się z apelem o pełną realizację uchwały ZG ZNP z 18 grudnia br. Mam świadomość, że czeka nas wytężona praca i trudna walka o zmianę sytuacji oświaty i nauczycieli, ale nikt za nas tego nie zrobi. Toczącej się debacie nad budżetem oświaty musi towarzyszyć zdecydowany głos ZNP. Powszechność protestu jest naszą szansą i szansą edukacji.

Nie ulega wątpliwości, że nie możemy akceptować metody podporządkowywania wszystkich dziedzin życia społecznego, w tym edukacji, bezwzględny prawom ekonomii. Odnoszące się do edukacji decyzje mają też swój wymiar polityczny. Wydaje się, że rządzący powinni o tym pamiętać i traktować problemy oświaty i jej pracowników ze szczególną rozważą i odpowiedzialnością.

Sądzę, że w powstałej sytuacji powinniśmy także koncentrować działania Związku na pozyskiwaniu sojuszników i oddziaływaniu na opinię publiczną. Trzeba nadal uporczywie docierać z naszymi argumentami do rządu, do Sejmu, do wszystkich organów władzy centralnej i terenowej. **Jeśli jednak okazuje się to niewystarczające, trzeba równocześnie szukać skutecznych form mobilizowania różnych środowisk i grup zawodowych w obronie edukacji jako dobra społecznego. To jest zadanie nie tylko ZNP.** To dotyczy całego ruchu związkowego.

Zarząd Główny zwróci się także do:

— rektorów szkół wyższych z propozycją spotkania w celu omówienia sytuacji oświaty i nauki w świetle nakładów budżetowych i podjęcia wspólnych działań;

— związków zawodowych działających w oświacie i w całej sferze budżetowej o ustalenie sposobów i koordynację działań w obronie praw pracowników.

Są to propozycje wyjścia z problemami oświaty poza nasze środowisko, tworzenia razem z naszymi obecnymi i potencjalnymi sojusznikami wspólnej strategii walki o realizację ważnych celów społecznych, w tym ochrony interesów edukacji.

Tytuł pochodzi od redakcji

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 39,78 zł — jest to kwota na I kwartał 2002 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: **glos@glos.pl**

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich, Halina Drachal** (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyńska** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum, Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok, Henryka Witalewska, Alfred Zieliński**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listy aktualnym kuponem i ksero prenumeraty.** Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadu **Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski**. **Druk:** Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Szanowny Pan ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI Prezydent RP

(...) Prosimy Pana Prezydenta o pilne spotkanie z członkami Prezydium ZG ZNP. Uważamy za konieczne omówienie problemów wynikających z uchwalenia ustaw oświatowych, które w istotny sposób zmieniają sytuację oświaty i nauczycieli.

Zwracamy się do Pana Prezydenta w przekonaniu, że podzieli Pan pogląd o konieczności priorytetu dla edukacji w polityce państwa i chronienia jej nawet w trudnej sytuacji ekonomicznej. Uprawniają nas do tego materiały konferencji „Strategia rozwoju Polski do 2020 roku”, która odbywała się pod Pana auspicjami.

(...) Protest Związku budzi (...) bezwzględne oszczędzanie na najuboższych, do których wciąż należą nauczyciele czynni i emerytowani. Po raz kolejny środowisko oświatowe zostało zawiedzione w swych nadziejach na poprawę usytuowania materialnego. Odstąpiono od wdrażania systemu, który miał spełniać funkcje motywacyjne. Jest to tym bardziej przykre, że uczyniła to ekipa wywodząca się z ugrupowania, które w kampanii wyborczej priorytet dla oświaty uczyniło jednym z głównych haseł, któremu zawierzyła znaczna część naszego środowiska.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zgodnie ze swymi statutowymi zadaniami będzie nadal konsekwentnie domagał się wywiązania się przez władze państwowe z konstytucyjnych obowiązków wobec edukacji. W obecnej sytuacji chcemy prowadzić z władzami rozmowy o możliwościach ochrony oświaty i jej pracowników przed konsekwencjami restrykcyjnych cięć budżetowych. Liczymy w tym względzie na poparcie Pana Prezydenta.

Prosimy o określenie możliwie jak najszybszego terminu spotkania.

Z wyrazami szacunku
ŚLAWOMIR BRONIARZ
prezes
Związku Nauczycielstwa Polskiego

(fragmenty listu)

Szok i rozczarowanie — tak chyba najładniej można określić atmosferę panującą 18 grudnia na sali zjazdowej Związku Nauczycielstwa Polskiego. Bo i okoliczności, w jakich odbywało się ostatnie w ubiegłym roku posiedzenie Zarządu Głównego były szczególne. Dzień wcześniej Sejm podjął decyzję w dramatycznie niekorzystny sposób zmieniającą przyszłoroczną sytuację finansową nauczycieli. Lecz nawet nie sam fakt dokonania cięć wywołał szok, bo tych i tak wszyscy się spodziewali, ale ich skala. Aż 2/3 środków niezbędnych do załatwienia dziury budżetowej pochodzić mają z oświaty! Nauczyciele poszli więc na pierwszy ogień oszczędnościowych poczynań rządu. Parlament postępując w ten sposób ewidentnie kierował się oczekiwaniami Ministerstwa Finansów, kompletnie nie licząc się z własnymi zobowiązaniami wobec środowiska oświatowego.

Takie decyzje nie mogą wywołać entuzjazmu żadnego związku zawodowego. Dla Związku Nau-

Znane są konsekwencje tej sytuacji. Dla nauczycieli w postaci realnie niższych wynagrodzeń. Zastanawiano się więc, jak pomóc środowisku, by te „oszczędnościowe” dolegliwości choć trochę złagodzić. Jednym z niezłych pomysłów jest wykorzystanie ścieżki awansu zawodowego na nauczyciela dyplomowanego, na który pieniądze zostały przewidziane. Jerzy Surman zaapelował, by ogniwa ZNP skupiły się na pomocy tym nauczycielom, którzy zechcą pójść o ten stopień. To droga dająca realną szansę na zwiększenie płacy.

Co jeszcze moglibyśmy jako ZNP uczynić dla naszego środowiska — to pytanie pojawiało się w wielu wystąpieniach. Atmosfera plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego była burzliwa. Dominowały głosy mówiące o konieczności szybkiej akcji protestacyjnej. Ale gdzie i jak? W terenie ludzie są rozczarowani i choć uważają, iż po raz kolejny zostali oszukani, to obawiają się, że strajk odbije się

WSTRZAŚ

czycielstwa Polskiego są one szczególnie nie do przyjęcia, tym bardziej że od miesięcy podejmował on działania ostrzegające rząd przed skutkami zbyt daleko idących oszczędności, a odbierane w ostatnich tygodniach sygnały ze strony rządowej mogły świadczyć, iż tym razem głos środowiska oświatowego zostanie wysłuchany. Tymczasem stało się inaczej. Gorzkie słowa padające z sali, skierowane pod adresem koalicji, która szła do wyborów z hasłami chronienia interesów oświaty, trudno więc nazwać nieuzasadnionymi.

Zawód okazał się zbyt wielki, więc członkowie Zarządu Głównego nie ukrywali swego oburzenia. Padły ostre słowa o oszukiwaniu środowiska. Rząd wywodzący się z SLD, ugrupowania, które w kampanii wyborczej ogłosiło edukację jednym z swych priorytetów, przekreślił te obietnice i zdystansował się od własnego programu wyborczego. Te gorzkie słowa prezesa **Broniarza** podzielało wiele osób znajdujących się na sali.

Cały czas mówimy, że jesteśmy w sojuszu z lewicą — mówiła m.in. **Barbara Rychlik** z Piotrkowa Trybunalskiego. — Jej tradycją była walka o awans społeczny, a przecież jedną z najważniejszych do niego dróg jest wykształcenie.

Doszliliśmy do muru politycznej lojalności, sensu popierania jednej opcji, szokuje mnie nieszczerść, obłuda i cynizm polityczny — to opinia **Wojciecha Adaszewskiego** z Konina. I do tej politycznej lojalności nawiązywano wielokrotnie.

O ile do wczoraj miałem jeszcze cień nadziei na zainteresowanie tego rządu problemami oświaty, to wynik sejmowego głosowania wywołał osobiste przygnębienie — mówił m.in. prezes Okręgu Śląskiego, **Jerzy Surman**. — Oświata płaci zbyt wielki haracz na rzecz wyprowadzenia państwa z kryzysu. Liczby nie podlegają ideologii, są rzeczowe. Już dziś widać wyraźny regres w wydatkach na oświatę. Jerzy Surman zaproponował, by rok 2002, ze względu na ogromną daninę, jaką ma ona ponieść, ogłosić Ogólnopolskim Rokiem Biedy Oświatowej.

na ich kieszeniach. Doświadczenia i te bliższe, i te całkiem odległe świadczą o tym, że te obawy nie są bezpodstawne. Zwłaszcza w sytuacji dużego bezrobocia już teraz, a w niedalekiej perspektywie mającego dotknąć co piątego Polaka.

Dziś jest tak, że nauczycielki ze swych skromnych poborów utrzymują bezrobotnych mężów, bo polikwidowano do niedawna wiodące w regionie przedsiębiorstwa, a innej pracy nie ma. — mówiła **Anna Banaszak** z Tarnobrzega. — One nie pójść strajkować. One oczekują pomocy od nas.

Wczuwać się w sytuację każdego przeciętnego nauczyciela i członka Związku — kontynuował prezes Okręgu Wielkopolskiego **Marian Stróżyk** — i nie mam do nich pretensji, że nie chcą iść dziś na barykady. Musimy zmienić formę protestu. Alarmować społeczeństwo o skutkach deprecjonowania finansowego edukacji. Poszukiwać sojuszników wśród autorytetów nauki, np. rektorów wyższych uczelni. Władza musi w końcu zrozumieć, że żadna reforma systemu edukacji się nie powiedzie, jeśli sami nauczyciele nie będą do niej przekonani. Ostatnie decyzje, a przede wszystkim sposób, w jaki zostały podjęte oraz okazane środowisku lekceważenie, bo władza i tym razem nie powiedziała nawet słowa przepraszamy — świadczą niezbicie o tym, że właśnie tego zrozumienia brakuje.

Głos kolegi **Stróżyka** najpełniej oddaje to, co środowisko oświatowe czuje. Bo w to, że nauczyciele rozumieją sytuację ekonomiczną kraju, że wiedzą, kto do niej doprowadził i że zdają sobie sprawę z konieczności wyrzeczeń, także własnych — nie ma sensu wątpić. Chodzi po prostu o skalę tych ostatnich, o sposób traktowania tego środowiska przez kolejne ekipy rządowe, niezależnie z jakiej by się one wywodziły opcji politycznej. I o to zwykłe ludzkie słowo — przepraszamy — także.

HALINA DRACHAL

STANOWISKO Zarządu Głównego ZNP

w sprawie cięć wydatków budżetowych na oświatę i wychowanie

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego obradujący w Warszawie 18 grudnia 2001 r. z najwyższym oburzeniem i dezaprobatą przyjął wyniki głosowań w Sejmie nad rządowymi projektami ustaw oświatowych. Ich uchwalenie nie tylko oznacza drastyczne pogorszenie sytuacji materialnej nauczycieli, ale w perspektywie godzi w interesy edukacji i kraju.

Z ubolewaniem stwierdzamy, że po raz kolejny nauczyciele zostali oszukani. Rząd wywodzący się z SLD, ugrupowania, które w kampanii wyborczej ogłosiło edukację jednym z priorytetów, przekreślił te obietnice i zdystansował się od programu wyborczego.

Władze przeszły do porządku dziennego nad intensywnymi działaniami podejmowanymi przez Związek w ostatnim okresie, zlekceważyły wszystkie argumenty przeciwko zastosowaniu tak drastycznych ograniczeń budżetowych. Zignorowano także społeczne potrzeby, wśród których do najważniejszych należy dobra szkoła dla wszystkich dzieci.

Cięcia budżetowe, które dotknęły oświatę, są niewspółmiernie duże nie tylko w odniesieniu do potrzeb, ale także w stosunku do oszczędności w innych dziedzinach. Nauczyciele zostali poddani podwójnym restrykcjom, bowiem zamrożono ich płace jako pracowników sfery budżetowej, a równocześnie zaniechano regulacji płacowych wynikających z Karty Nauczyciela. Realizację zapisów znówelizowanej 24 sierpnia 2001 r. Karty Nauczyciela przesunięto na 2003 rok. Efektem grudniowej nowelizacji art. 30 Karty Nauczyciela jest przerzucenie obciążeń finansowych na jednostki samorządu terytorialnego i pozbawienie ich gwarancji państwa w zakresie pełnego finansowania zadań oświatowych.

Żądamy wycofania ustawowego zapisu dotyczącego zamrożenia dodatków za tajne nauczanie dla nauczycieli emerytów.

W imieniu członków ZNP oraz całego środowiska oświatowego protestujemy przeciwko decyzjom, które bezwzględnie podporządkowują edukację wyłącznie rachunkowi ekonomicznemu. Tak ważna

dziedzina życia, jaką jest edukacja, wymaga myślenia perspektywicznego, w kategoriach dobra społecznego i rozwoju kraju. Rządzący powinni pamiętać, że podejmując działania podyktowane doraźnymi uwarunkowaniami, biorą na siebie odpowiedzialność za ich dalekosiężne negatywne skutki dla dzieci i młodzieży, a tym samym całego społeczeństwa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego oświadcza, że będzie nadal konsekwentnie wykorzystywał wszelkie możliwe środki i formy obrony interesów oświaty i nauczycieli. Będziemy domagać się wywiązania przez rządzących z obowiązków wobec społeczeństwa w zakresie edukacji oraz wobec środowiska oświatowego w zakresie jego statusu prawnego i materialnego.

Zarząd Główny ZNP zwraca się z apelem do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego o pilne spotkanie z członkami Prezydium ZG ZNP. Liczymy na to, że zapowiedzi priorytetowego traktowania edukacji zawarte w „Strategii rozwoju Polski do 2020 roku” nadal znajdują Pana uznanie i poparcie.

Domagamy się pilnego spotkania kierownictwa Związku z marszałkiem Senatu prof. Longinem Pastusiakiem.

Zarząd Główny ZNP wzywa zarządy oddziałów i okręgów do podejmowania różnych form protestu przeciwko polityce oświatowej rządu oraz uruchomienia szerokiej akcji informacyjnej wśród rodziców, przedstawicieli władz samorządowych, wskazującej na katastrofalną sytuację polskiej oświaty i wynikające z tego konsekwencje.

Zarząd Główny ZNP uznaje za konieczne kontynuowanie działań dla pozyskiwania sojuszników wśród związków zawodowych, zwłaszcza działających w sferze budżetowej, a także w środowisku szkół wyższych i nauki, wśród organizacji społecznych i instytucji pozarządowych dla realizacji ważnych społecznie celów, w tym obrony interesów edukacji.

Warszawa, 18 grudnia 2001 r.

KAZIMIERZ PIEKARZ prezes Zarządu Oddziału ZNP w Rybniku:

Mam nadzieję, że to, co stało się w Sejmie — poważne okrojenie wydatków na oświatę na przyszły rok — zmusi w końcu niektórych związkowców do zweryfikowania swoich postaw. Związek powinien być apolityczny, w przeciwnym razie cierpi na tym jego wiarygodność. A tak się właśnie stało. Inna jest bowiem filozofia działacza związkowego, a inna polityka. Tych interesów nie da się pogodzić. Natomiast uważam, że należy współpracować z każdym ugrupowaniem, ale unikać występowania pod szyldem któregoś z nich. W obecnej sytuacji nie widzę innego rozwiązania, jak tylko zawarcie przez Związek kontraktu z rządem, w którym będzie dokładnie określone, co w tych konkretnych warunkach może nam zagwarantować.

KAZIMIERZ TOKARSKI wicedyrektor Zespołu Szkół w Strzyżowie w woj. podkarpackim i przewodniczący Krajowej Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego ZG ZNP:

Szczególnie rozgoryczeni są nauczyciele, którzy sporo czasu i pieniędzy zainwestowali w zdobywanie stopni awansu zawodowego, licząc przy tym na gratyfikację finansową. A w przypadku dyplomowanych są to znaczące sumy — 600 zł brutto. W mojej szkole ludzie poparli opcje lewicowe i dziś czują się zawiedzeni. Obiecywano bowiem, że edukacja będzie sprawą priorytetową, a tymczasem zepchnięta została do najniższego poziomu.

Jakie jest wyjście? Na dole nie jesteśmy w stanie zmienić decyzji, które zapadają na górze. Możemy natomiast szukać sojuszników, np. w służbie zdrowia, policji czy w wojsku, bo te grupy zawodowe mają dziś podobne, jak my, problemy. Może wtedy nasz głos i argumenty będą mocniejsze w swojej sile wyrazu.

KRZYSZTOF PECELT prezes Zarządu Oddziału ZNP w Starchowicach:

Jestem zawiedziony decyzjami Sejmu. A taką miałem nadzieję, że tym razem i przy udziale naszych posłów coś wreszcie drgnie na plus w oświacie. Oczywiście ja i moi koledzy zdawaliśmy sobie sprawę z trudnej sytuacji budżetowej kraju, ale nie przypuszczaliśmy, że aż tak drastyczne cięcia dotkną szkolnictwo i że to uczyni lewicowym rząd. My, działacze związkowi, odczuwamy dziś wstyd, ponieważ namawialiśmy kolegów do poparcia lewicy, która okazała się wyjątkowo niewdzięczna. Z przerażeniem myślę o nowym roku, kiedy budżet naszego starostwa będzie o 10—12 proc. mniejszy. Już obecnie niektóre placówki w powiecie starchowickim egzystują na granicy ubóstwa. Brakuje na energię i opał. W salach lekcyjnych jest zimno. Nie ma środków na podstawowe zakupy rzeczowe.

JERZY PONIATOWSKI przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Zawodowego w Okręgu Dolnośląskim:

Nie jestem zaskoczony zmniejszeniem nakładów na oświatę, ale jestem wstrząśnięty skalą tych cięć. Haracz, który oświata zapłaci, wynosi ok. 2 mld zł, czyli mniej więcej tyle, ile mają wynieść dochody wynikające z opodatkowania wszystkich wkładów oszczędnościowych. Jak to się ma do dalszej realizacji reformy, której nie da się kontynuować bez pieniędzy? Całe szczęście, że minister Lybacka pozostawiła starą maturę (nie zamykając jednocześnie furtki do nowej), nie narażając tym samym młodzieży na rozczarowania. W trudnej sytuacji znajdują się nauczyciele wychowania fizycznego. Likwidacja 4 godziny wf. spowoduje, że wielu z nich zabraknie godzin do pełnego etatu.

IK



Tym razem nie przebierano w słowach i minister **KRYSZYNA ŁYBACKA** na spotkaniu czterystu przedstawicieli oddziałów ZNP z całego kraju usłyszała między innymi pytanie, jak to się stało, że w lewicowym rządzie bogactwo po raz kolejny wygrało z biedą?

GORYCZ NADZIEI

Dwa dni po decyzji Sejmu wstrzymującej realizację III etapu podwyżek i wprowadzenia w życie znolizowanej zgodnie z Inicjatywą Obywatelską Karty Nauczyciela, szkolenie działaczy związkowych bardziej koncentrowało się wokół zawieszonych nadziei, niż na zmianach w prawie oświatowym czy budżecie oświaty omawianych przez przedstawicielki MENiS: **Grażynę Kidę**, wicedyrektora Departamentu Ekonomicznego MENiS oraz **Krystynę Borowską**, dyrektora Departamentu Pragmatyki i Doskonalenia. Przybyła na obrady minister **Krystyna Łybacka** sala przywitała wprawdzie oklaskami, ale nie oszczędziła jej pełnych goryczy pytań.

Prezes **Sławomir Broniarz** stwierdził, że nauczyciele są zaskokowani skalą zaproponowanych oszczędności. Zdeteminowane środowisko podejmuje protesty w oddziałach i okręgach Związku, i trzeba liczyć się z akcją ogólnopolską. Ludzie nie chcą bowiem pogodzić się z faktem pełnego podporządkowania edukacji bezlitosnym prawom ekonomii.

Związkowcy podkreślali, że szli do wyborów parlamentarnych z nadzieją, że wreszcie o oświacie będzie się rzeczowo rozmawiać. Chociażby przy ogólnopolskim, oświatowym okrągłym stole, nad którym patronat objął Prezydent RP. Tymczasem dziś o tej inicjatywie jakoś dziwnie cicho, podobnie zresztą jak o dotrzymywaniu przedwyborczych obietnic. — O jakiej odpowiedzialności politycznej możemy wobec tego mówić — pytał **Marian Życzynski** z Płocka. Natomiast **Zofia Grabowska-Andrzej** z Chodzieży chciała się dowiedzieć, co obecny rząd ma do zaproponowania nauczycielom przy założeniu, że nie uda się już „odmrozić” podwyżek.

— Trudno pouczać władzę, która powinna wiedzieć, co robi — mówiono. — Jednak warto jej przypomnieć, że obietnica, jak weksel, powinna mieć pokrycie. Jeśli już stało się tak, że z zagwarantowanych ustawą rozwiązań płacowych trzeba się było wycofać, to dlaczego zabrakło słowa — przepraszamy — chciał wiedzieć **Marian Stróżyk** z Poznania. — Przecież stojąc z całym społeczeństwem nad budżetową dziurą, nie mogą udawać, że jej nie dostrzegają.

Gotowi są nawet przełknąć, po raz kolejny zresztą, zawieszone nadzieje, ale nie chcą pozostawać w poczuciu, że zostali oszukani.

— A moi koledzy tak właśnie się czują — mówił, zwracając się do minister Łybackiej, **Witold Woźniak** z Krakowa — znajdując na stronach internetowych Ministerstwa Finansów informacje o zakusach na urlopy zdrowotne czy pensum dydaktyczne. Czy nie należałoby raczej szukać oszczędności gdzie indziej, nawet nie schodząc z oświatowego pola? Trochę grosza znalazłoby się w samym Krakowie, który rocznie wydaje na dowozy uczniów milion sto siedemdziesiąt tysięcy złotych. A szkół w mieście pełno, jedna od drugiej oddalona nie więcej niż 10 minut drogi. Chyba warto się temu przyjrzeć.

Próbując wyciszyć emocje, **Krzysztof Baszczyński**, poseł, prezes Okręgu Łódzkiego ZNP, stwierdził, że zna starania pani minister o przyspieszenie III etapu podwyżki i zapytał, jak można jej pomóc, aby przestał obowiązywać dyktat Ministerstwa Finansów. Środowisko się burzy, niewykluczony jest ogólnokrajowy protest. — Jak mamy panią wesprzeć — zastanawiał się poseł — w sytuacji, gdy parlament, a właściwie my sami, zafundowaliśmy sobie odroczenie realizacji podwyżek i Inicjatywy Obywatelskiej.

— Pan, panie pośle, osobiście się do tego przyczynił, głosując za tym w Sejmie — ripostował anonimowy głos z sali — więc niech pan nie ubolewa, że nasze, jak pan to nazwał, rodzinne spory, toczą się w obecności mediów — apelował.

Głosy z sali brzmiały dramatycznie. To prawda, że z pustego i Salomon nie należy, co jednak mamy odpowiadać nauczycielom, którym już brakuje miejsca na wciąż nowe dziurki do zaciskania pasa — pytano. — Czy i kiedy studium doczekają się obiecanych stypendiów, częściowo refundujących koszty kształcenia i doskonalenia? Co ma zrobić wuefista, zatrudniony na 1/2 etatu jedynie dla realizacji czwartej, właśnie zlikwidowanej godziny — dokąd pójdzie, straciwszy pracę od stycznia?

Wobec pełnych goryczy refleksji związkowców najbardziej dramatycznie zabrzmiało, wyrażające chyba wszystkie zawieszone nadzieje, pytanie **Stanisława Fidosa** z Końskich, skierowane do rządu i do minister Łybackiej: za ewangelistą „czy

ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy czekać na nowego?”

— Jeżeli zjawi się ktoś, kto dokona cudu, to należy natychmiast zastąpić mnie kimś innym — odpowiedziała pani minister, podkreślając, że wciąż pozostaje po tej samej stronie, co związkowcy. Batalia o pieniądze jeszcze się nie skończyła — oświadczyła — chodzi bowiem o to, by wprowadzić podwyżki od września, ale na to trzeba znaleźć, bagatela, 600 milionów złotych. Realizacja Inicjatywy Obywatelskiej, wymagająca 6 miliardów, to obecnie po prostu utopia — mówiła.

Jako że zarzucano rządowi, iż oszukał środowisko, minister Łybacka stwierdziła — nikogo nie oszukałam. Nie rezygnujemy bowiem z żadnego projektu, a jedynie odsuwamy w czasie ich realizację. Na szczęście są pieniądze na awanse. Mimo że nauczycieli dyplomowanych jest już 30 tysięcy, a miało ich być jedynie 5 tys. Środki na ich wynagrodzenia w 2002 roku udało się przewidzieć. Jak się okazało, jest to właściwie jedyny pozytyw, bowiem nawet na stypendia dla studiujących pieniędzy nie ma. Resort pracuje dziś w tempie niemal ekspresowym, szykując zmiany, które statusu materialnego nauczycieli raczej w istotny sposób nie poprawią, ale mają ułatwić im życie. Aktualnie przygotowywane jest odbiurokratyzowanie awansu zawodowego po to, by decydowały o nim rzeczywiste dokonania pedagogów, a nie wielkość teczek. Pani minister poprosiła jednak o cierpliwość tych, którzy w myśl art. 7a ustawy czyszczącej występują do resortu z wnioskami o nadanie stopnia nauczyciela mianowanego z mocy prawa z pominięciem stażu. Kuratorzy, którzy początkowo długo namyślali się przed wydaniem zezwolenia na podjęcie takiej procedury, możliwej jedynie w przypadkach szczególnych (należy je interpretować łącznie z art. 3 ust. 1, 2 i 3 Karty Nauczyciela), dziś czynią to ochoczo — mówiła. — Liczba wniosków, jakie rozpatrzyć musi MENiS, przekroczyła już tysiąc, to jeszcze nie wszystkie, bo termin ich składania mija 31 grudnia. Niezbędne okazało się więc przesunięcie do 31 marca podjęcia decyzji

w tych sprawach — poinformowała minister Łybacka.

Minister Łybacka prosiła też zebranych, aby nie dawali wiary pogłoskom o zakusach na urlopy zdrowotne. Owszem, mówi się o nich, ale dyskusje dotyczą wyłącznie ustaleń, kto powinien być płatnikiem wynagrodzenia przysługującego w tym czasie nauczycielom — pracodawca czy ZUS. Nikt też w resorcie nie mówi o zwiększeniu pensum dydaktycznego, czy o możliwości skrócenia okresu wypowiedzenia pracy — oświadczyła.

Szukanie pieniędzy na wprowadzenie podwyżek od września, jak wielokrotnie podkreślała pani minister, wciąż jeszcze trwa. Szansą na to, by w kolejce do uzdrawiania finansów publicznych edukacja stała na końcu, jest apel wicepremiera Belki do parlamentarzystów, aby w dyskusjach nad budżetem wszelkie przesunięcia środków kierowali właśnie na edukację. Jeśli jednak nie przyniesie to oczekiwanych efektów, trzeba będzie zbierać każde możliwe środki i przeznaczać je na urealnienie tegorocznych płac. Bo tak naprawdę, kto z ręką na sercu może powiedzieć, że ma w pełni zrealizowany II etap podwyżki — zapytała.

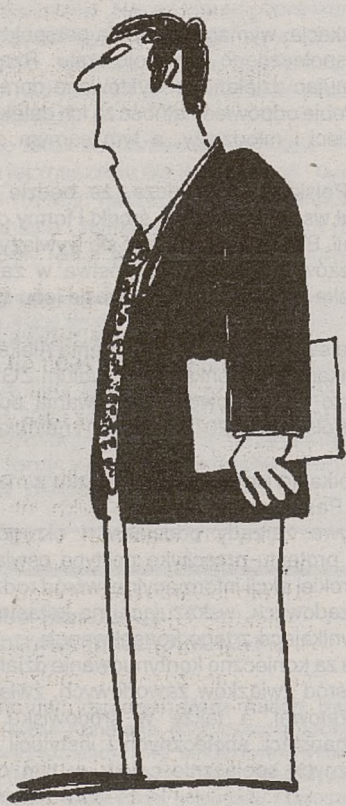
Krystyna Łybacka zauważyła ponadto, że czuje się zawiedziona brakiem wsparcia jej pierwszych decyzji dotyczących matur oraz zmian w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. Prezes **Sławomir Broniarz** przypomniał jednak, iż to ZNP poparł decyzję o zawieszeniu nowej matury. ZNP był wtedy ostro atakowany.

*

Przed rozpoczęciem obrad oraz na ich zakończenie miały miejsce dwa szczególne momenty. Pierwszym było wręczenie nagród w konkursie „Pomagam z potrzeby serca” (lista nagrodzonych w numerze 51/52 „GN”), a drugim odznaczenia dla trojga działaczy ZNP. Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta otrzymała **Halina Kosycarz** z Warszawy, natomiast Medale Komisji Edukacji Narodowej **Maria Kołodziejczyk** z Garwolina i **Kazimierz Tokarski** ze Strzyżowa.

MARIA AULICH

PANIE PREMIERZE PRZYSZEDŁ
NOWY ROCZEK Z PANIĄ RECESJĄ,
PANIĄ DZIURĄ BUDŻETOWĄ
I PANEM DEFICYTEM...



ANK

W SEJMIE

Do nauczycieli 17 grudnia dotarły jak najgorsze wieści. Sejm przegłosował, że nie będzie waloryzacji, trzeciego etapu podwyżki w 2002 roku, czwartej godziny wf. od 1 lutego 2002 r.

Rząd zaproponował przesunięcie podwyżki do 1 stycznia 2003 r. Ale jeszcze 5 grudnia w czasie obrad komisji edukacji wszyscy mieli nadzieję, że przejdzie wersja poselska — wdrożenie trzeciego etapu podwyżki dla nauczycieli od 1 września 2002 roku. Wcześniej bowiem wolę poszukiwania pieniędzy dla nauczycieli wyraził, w wystąpieniu klubowym, **Jerzy Jaskiernia** (SLD). Wydawało się więc, że jest szansa na tę opóźnioną podwyżkę. Niestety, stopniała ona dosyć raptownie.

W czasie debaty, tuż przed głosowaniem (14.12.2001 r.), przewodniczący komisji edu-

snowski wstrzymał się od głosu, a reszta opowiedziała się za przesunięciem podwyżki o rok.

Pozostałe kluby, do których dołączyła także Samoobrona, opowiedziały się za wdrożeniem trzeciego etapu już za miesiąc. **Henryk Ostrowski** z tego ugrupowania twierdził, że nawet tak trudna sytuacja ekonomiczna kraju nie usprawiedliwia takich bezwzględnych działań oszczędnościowych, a edukacja powinna być traktowana wyjątkowo ze względu na jej ogromną rolę. Dodał także, że Samoobrona głosuje za wdrożeniem trzeciego etapu, ponieważ nie musi być lojala w stosunku do koalicji, na co, niestety, nie może sobie pozwolić minister **Krystyna Łybacka**, której także nie podoba się przesunięcie podwyżki (głosowała za przesunięciem).

Najbardziej zagorzałym oponentem podwyżki była Platforma Obywatelska. **Dariusz Bachalski** pytał — czy oszukany i sfrustrowany biedny nauczyciel zaangażuje się w pracę bez reszty i potraktuje ją jak misję? Polska młodzież potrzebuje dobrych, światłych i zaangażowanych nauczycieli, jak ryba

tof **Baszczyński** był przeciw, a **Barbara Hyla-Makowska** wstrzymała się od głosu. Natomiast z PSL aż 5 posłów — **Bronisław Dudka**, **Stanisław Kalinowski**, **Miroslaw Pawlak**, **Marek Sawicki** i **Leszek Zieliński**, uważało, że nie należy przesuwac tego terminu.

Opozycja opowiedziała się zdecydowanie za wejściem w życie Inicjatywy 1 stycznia 2002 roku.

O wiele więcej emocji budziła propozycja skasowania czwartej godziny wf. **Dariusz Bachalski** z Platformy Obywatelskiej podawał w wątpliwość wyliczenie kosztów tej czwartej godziny, oszacowanej na 275 mln zł. Jak to jest możliwe — pytał — skoro na kulturę fizyczną państwo wydaje 105 mln zł? Z wystąpienia **Bronisława Dudki** z PSL wynikało, że tylko 10 proc. szkół na wsi ma salę gimnastyczną... I w związku z tym — twierdził poseł, płaci się za lekcje, które de facto się nie odbywają, a młodzież może spacerować i bez dodatkowych godzin wf. To skłoniło go do głosowania za wycofaniem czwartej godziny wf. **Danuta Polak** z Unii Pracy podkreślała

* **Noworoczna sonda** *

TO ZALEŻY ODE MNIE

KAZIMIERZ KLIM

prezes zarządu oddziału ZNP w Głubczycach (woj. opolskie):

— Przede wszystkim mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się wreszcie wyjaśnić sprawę własności budynku, w którym urzędujemy. Planujemy także w przyszłym roku, o ile starczy nam pieniędzy, rozbudować salę konferencyjną. To pozwalałoby na wynajmowanie sali na szkolenia, kursy czy wesela, a zarazem podreperowałoby nasz budżet.

Chciałbym także zadbać o rozwój sekcji wychowania przedszkolnego. Nauczycielki z przedszkoli nie mają, niestety, miejsca, gdzie mogłyby się regularnie spotykać. Planujemy wygospodarowanie dla nich pomieszczenia w naszym budynku. Kolejnym problemem wymagającym rozwiązania są układy zbiorowe, które — przy odrobinie dobrej woli ze strony samorządu — mamy nadzieję podpiąć w przyszłym roku.

A tak bardziej przyziemnie, planuję doposażenie biura zarządu. Potrzebny jest nam faks i komputer. Chcielibyśmy także sfinalizować plany połączenia czterech okolicznych oddziałów, co dałoby możliwość oddelegowania do pracy związkowej dwóch pracowników. W tej chwili mamy tylko jeden etat, a pracy jest mnóstwo.

BEATA CIEŚLIK

nauczycielka matematyki w gimnazjum w Toszku (woj. śląskie):

— Prywatnie chciałabym móc już wprowadzić się do nowego domu, który właśnie budujemy z mężem. Niestety, w przyszłym roku nie będzie to jeszcze możliwe. Mam jednak nadzieję, że uda mi się zacząć go już urządzić, wybrać meble, materiały wykończeniowe.

W pracy zawodowej natomiast mam nadzieję zaktywizować uczniów do udziału w moich lekcjach. Ma mi w tym pomóc kurs, na który się zapisałam, poświęcony właśnie aktywizującym metodom pracy. Jak co roku zamierzamy też zorganizować cieszące się dużym zainteresowaniem szkolne konkursy matematyczne. Już przygotowujemy się do kolejnego, na wiosnę.

Jestem nie tylko matematyczką, ale i wychowawczynią II klasy. Zaplanowałam więc wiele imprez okazjonalnych i wycieczkę. Chciałabym przez to zintegrować moich uczniów z innymi klasami. A w szkole liczącej po 6-7 oddziałów w jednym roczniku nie jest to łatwe zadanie. Lepszą komunikację pomiędzy gimnazjalistami i nauczycielami umożliwiłby na pewno radiowęzeł. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się go uruchomić.

JAN BOREK

burmistrz miasta i gminy Opatów (woj. świętokrzyskie):

— Na pewno rozpoczniemy w przyszłym roku budowę nowego obiektu szkolnego z przeznaczeniem na potrzeby gimnazjum. Nie wiadomo jeszcze, czy będzie to oddzielny budynek, czy też skrzydło szkoły podstawowej. Zakładamy także kontynuację rozpoczętego w tym roku zwiększania środków na oświatę. Ponieważ gmina nie należy do krezusów, odbędzie się to zapewne kosztem ograniczenia inwestowania w infrastrukturę — drogi, wodociągi itp.

Nie zamierzamy w przyszłym roku ingerować w sieć szkolną. Ta, którą mamy w gminie, nie jest najgorsza, choć gdyby ściśle trzymać się ministerialnych wskaźników, powinniśmy zlikwidować jeszcze dwie małe wiejskie szkoły.

Na razie trudno mówić o konkretnych planach, ponieważ w przypadku samorządu są one ściśle związane z budżetem na przyszły rok, a tego jeszcze nie ma. Będziemy na pewno kontynuować remonty szkół, które generalnie nie są w najlepszym stanie. Prawdopodobnie zakończymy wymianę okien w opatowskiej Szkole Podstawowej nr 2.

Przyszły rok to czas wyborów samorządowych. Choć nie jest jeszcze pewne, kiedy i w jakim trybie zostaną one przeprowadzone, ja raczej do nich nie stanę. Myślę, że po trzech kadencjach pracy pora już oddać ster w młodsze ręce.

RZECZ SKOŃCZONA!

kacji, **Franciszek Potulski**, miał już wątpliwości, czy należy o cztery miesiące przyspieszyć ten trzeci etap, co kosztowałoby 600 mln zł. I pytał, czy tych pieniędzy, jeżeli w ogóle można je będzie znaleźć w budżecie, nie należałoby jednak przeznaczyć na ustabilizowanie płac na poziomie drugiego etapu i uregulowanie wszystkich zaległości wobec środowiska. A miał tu na myśli przede wszystkim wsparcie finansowe nauczycieli kształcących się. Jeżeli cokolwiek by jednak zostało — mówił — wówczas można by przeznaczyć te środki na zwiększenie dodatku motywacyjnego, choćby w wysokości 5 proc. minimalnej płacy zasadniczej. **Franciszek Potulski** wyraził też zaznaczenie, że rozmowa na temat wdrożenia od 1 stycznia 2002 r. podwyżki jest już absolutną mrzonką. I obliczył szybko, że jeżeli z 22 mld subwencji około 18 mld stanowi fundusz płac, to wzrost przeciętnej płacy nauczycielskiej o 12,5 proc. oznaczałby, że należy poszukać około 2 mld zł.

Oklaski po tym wystąpieniu potwierdzały, że SLD już zdecydował. I rzeczywiście. **Za przesunięciem trzeciego etapu podwyżki do 1 stycznia 2003 r. opowiedziało się 182 posłów z SLD, przeciw był tylko Krzysztof Baszczyński, a wstrzymała się Barbara Hyla-Makowska.** (W czasie głosowania byli obecni wszyscy posłowie z rekomendacji ZNP.)

Z Unii Pracy wszyscy posłowie opowiedzieli się za wstrzymaniem podwyżki. Wcześniej jednak **Danuta Polak** zauważyła, że nauczyciele tracą już cierpliwość, a związki zdecydowanie nie akceptują oszczędnościowych działań rządu.

Głos drugiego koalicjanta, czyli PSL, już nie był tak wyrazisty. **Bronisław Dudka**, przemawiający w imieniu klubu, twierdził nawet, że przesunięcie drugiego etapu na wrzesień jest możliwe w obecnej sytuacji państwa. Wyniki głosowania jednakże nie potwierdziły tej szczerej chęci.

Tylko **Miroslaw Pawlak** z PSL był za wdrożeniem trzeciego etapu, **Zbigniew So-**

wody. Zauważył też, że to postępowanie koalicji wobec nauczycieli może cokolwiek dziwić w sytuacji, gdy SLD-UP z nauczycielami i z ZNP zrobiła okręt flagowy swojej kampanii wyborczej. Stwierdził też, że po rozmowie z szefami ZNP dowiedział się o planowanych strajkach włoskich nauczycieli, co jego zdaniem jest przerażające, ale bardzo prawdopodobne.

Prawo i Sprawiedliwość nie miała już wątpliwości, że wciąż niskie płace w oświacie spowodują tzw. selekcję negatywną do tego zawodu. Oszczędzanie na nauczycielskich pensjach jest tym bardziej absurdalne, że nauczycielom są stawiane coraz większe wymagania i podejmują oni coraz większy wysiłek związany z wdrażaniem reformy — mówiła **Hanna Mierzejewska**. Z kolei **Ewa Kantor** z Ligi Polskich Rodzin stwierdziła wprost, że niedotrzymanie terminów podwyżek zapisanych ustawowo to zerwanie umowy społecznej ze środowiskiem nauczycielskim. Zaproponowała, aby uchwalono podwyżkę od 1 września 2002 roku, ale z wyrównaniem od stycznia.

Kluby opozycyjne oczywiście głosowały za podwyżką. Łącznie na 416 posłów za przesunięciem podwyżki o rok opowiedziało się 232 posłów, przeciw było 180.

Przed głosowaniem dotyczącym odroczenia również o rok ustawy — zwanej Inicjatywą Obywatelską — a dotyczącej zmiany zasad ustalania wynagrodzenia, czyli art. 30 Karty (za którą swoimi podpisami świadczyło 600 tys. osób), kluby koalicyjne przytaczały tylko jeden argument, że ustawa ta powinna wejść w życie wraz z ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, albowiem są one ściśle ze sobą połączone. Tej korelacji nie rozumiał np. **Krzysztof Baszczyński** (SLD), niestety, nie wsparli go w tych wątpliwościach merytorycznie nawet posłowie opozycji. Ta sprawa zdecydowanie ich mniej zajmowała.

Ostatecznie zdecydowano o przesunięciu Inicjatywy Obywatelskiej do 1 stycznia 2003 roku. Z klubu SLD tylko **Krzysz-**

natomiast, że względy zdrowotne uczniów przemawiałyby za jej utrzymaniem. Podobnego zdania byli posłowie ze wszystkich ugrupowań. I ostatecznie, za skreśleniem czwartej godziny opowiedziało się z klubu **SLD 182 posłów, a wstrzymało się 3 (Krzysztof Baszczyński, Stanisław Kopeć i Jerzy Kulej).** Podobnie głosowano w PSL, gdzie wstrzymał się tylko **Zbigniew Sosnowski, natomiast Unia Pracy jednomyślnie skreśliła godzinę wf.**

Niektórzy posłowie byli zaniepokojeni konsekwencją wycofania jednej godziny wf. w czasie roku szkolnego, co bowiem zrobić z nauczycielami tego przedmiotu do wakacji? Ale były to już wątpliwości na marginesie.

Nauczyciele i związki zawodowe miały jeszcze nadzieję, że druga izba parlamentu poprze ich, wyrażając dezaprobatę, co do decyzji sejmowych i wniesie poprawki. Niestety, tak się nie stało.

W SENACIE

Nad ewentualną zmianą ustaw sejmowych nie dyskutowano nawet w senackiej komisji edukacji. **Na posiedzeniu 20 grudnia Izba Wyższa zaakceptowała w pełni wszystkie oświatowe ustawy oświatowe, co oczywiście, nie wnosząc żadnych poprawek.** W ten sposób wyczerpano już drogę parlamentarną. Dla nauczycieli oznacza to, że ich pensja nie będzie waloryzowana. Co prawda nie są to duże pieniądze przy tak niskiej inflacji, ale zawsze parę groszy. Trzeci etap podwyżki, zapisanej jeszcze w roku 2000, będzie przesunięty do 1 stycznia 2003 r., a z czwartą godziną wf. uczniowie pożegnają się od 1 lutego przyszłego roku.

Pozostała jeszcze jedna deska ratunku — Prezydent RP. To jego podpis zadecyduje o wejściu w życie tych ustaw.

TK

NAIWNY... JAK NAUCZYCIEL?

W czasie debat oświatowych powiedziano nauczycielom wprost: Ciescie się, że macie pracę. I na tym najchętniej zakończono by jakąkolwiek dyskusję. Problem jednak w tym, że nauczyciele mają prawo do trzeciego etapu podwyżki — w sensie dosłownym. Zapisano to bowiem w ustawie z 18 lutego 2000 r. Przynajmniej niektórzy posłowie znają też pojęcie „pewności prawa”. Jest to jedna z najważniejszych zasad zapisana w Konstytucji. Jej nierespektowanie oznacza tylko jedno — ograniczenie praw obywatelskich. Oczywiście ustawy można, a czasami trzeba zmieniać, ale te określające status zawodowy, w tym materialny, danej grupy zawodowej podlegają szczególnej ochronie. Po to, żeby obywatel mógł się przygotować do tej zaskakującej go zmiany. Niestety, u nas nie ma żadnego vacatio legis, ustawy zmieniane są z marszu i to w trybie pilnym. Byłoby dobrze, by zajął się tą sprawą Trybunał Konstytucyjny, oczywiście pod warunkiem, że nie będzie orzekał politycznie.

*Opowieści o szukaniu 600 mln zł dla biednych nauczycieli, mimo że decyzje o podwyżce zapadły już na „nie”, są bardzo naiwnym zabiegiem. Rzecz bowiem już została osądzona. Ta koalicja przyrzekała chronić oświatę, nie dla nauczycieli, ale dla edukacji i przyszłości. Jeszcze nie tak dawno minister **Krystyna Łybacka** wszystkich uspokajała, że cięcia nie dotyczą oświaty, w tym płac. Można odnieść wrażenie, że ktoś tu kogoś kołuje.*

Inicjatywa Obywatelska na razie jest odsunięta do 1 stycznia 2003 roku, a potem być może odłożona ad acta, podzieliła los podwyżek nie dlatego, że nie ma ustawy o dochodach samorządów. Nikt na ten temat nie mówi otwartym tekstem, ale przecież wiadomo, że jedynym powodem jest to, że państwo nie chce gwarantować płac nauczycielskich. Liczy, że przynajmniej 1/3 pokryją samorządy (wszak otrzymały mienie Skarbu Państwa — to jeden z argumentów). I dopóki nie zobowiąże samorządów do łóżenia na oświatę — ustawa zwana Inicjatywą Obywatelską będzie wstrzymywana, albowiem domaga się ona jednego — gwarancji państwa.

Po gorących zapewnieniach koalicji SLD-UP w ostatnich wyborach o pogodzie dla oświaty i konfrontacji z rzeczywistością, nikt już nigdy nie uwierzy w żadne słowa polityków, a zwłaszcza młodzież, która jest szczególnie bystra i widzi „co się wyrabia z ich nauczycielami”. I to jest bardzo groźne. Ludzie, którzy rządzą naszym państwem, dzielą i wydają nasze pieniądze, nie tylko nie budzą zaufania, ale także respektu. I jak zwykle sprzyja to anarchizowaniu życia publicznego. Zaczyna się to niewinnie, od lekceważącego stosunku do przedstawicieli rządu, urzędów, no i parlamentarzystów.

TERESA KONARSKA



Noworoczna sonda

TO ZALEŻY ODE MNIE

HANNA NIEWCZAS

polonistka w Szkole Podstawowej nr 41 w Szczecinie:

Mam taką zasadę: jeśli czegoś nie wiem, to staram się dowiedzieć, a jeśli czegoś nie umiem, to staram się nauczyć. Dlatego w nowym roku będę się dokształcać na wszelkiego rodzaju kursach, ponieważ należę do osób, które lubią dobrze i fachowo wypełniać swoją pracę. Ale żeby się doszkaląć, trzeba mieć pieniądze, dlatego podejmuję każdą pracę zarobkową, nawet udzielam korepetycji.

W szkole też nie czekam, aż dostanę pieniądze na pomoce dydaktyczne. Robię je albo sama, albo proszę o to uczniów. Założyłam Klub Umysłów Twórczych, gdzie pracujemy metodą projektów. Uczniowie robią tzw. burzę mózgów i z tego wyłania się m.in. pomysł na pomoce naukowe.

Zamierzam w nowym roku zrealizować też osobiste marzenie, z którym noszę się od lat. Chodzi o to, że ja i moja córka od 10 lat nie wyjeżdżałyśmy na wakacje. Postanowiłam więc zorganizować najbliższe kolonie we Włoszech. To, co zarobię jako opiekun dzieci, pokryje koszty pobytu córki.

BOŻENA WERA

wicedyrektorka Przedszkola w Koszalinie:

Próbowałam coś zrobić, aby nie być zmuszoną utrzymywać dwójki dzieci z nauczycielskiej pensji. Otworzyłam więc działalność gospodarczą, w ramach której prowadzę gimnastykę korekcyjną. Od nowego roku rząd obniżył próg alimentacyjny, wobec czego muszę ją zawiesić, bo w przeciwnym razie nie będę otrzymywała pieniędzy na dzieci z Państwowego Funduszu Alimentacyjnego. A proszę sobie wyobrazić, że z owej działalności osiągam dochody rzędu dwa-trzy tys. zł rocznie!

Powiem więc szczerze: życzyłabym sobie, aby pensja wystarczała mi na kupienie dzieciom kurtki, butów na zimę, bez czekania na nagrody czy trzynastkę. Ale nie podejmę już żadnej inicjatywy, bo jak widać, władze potrafią utracić wszystko. I zwierzę się pani jeszcze z czegoś: gdybym miała zaplanować swoje życie od nowa, na pewno nie wybrałabym zawodu nauczyciela. Mimo że praca przynosi mi dużo satysfakcji i zawsze o takiej marzyłam.

MARIANNA JESIONKOWSKA

inspektor oświatowy w Urzędzie Gminy Rypin:

Żeby było lepiej, potrzebne są pieniądze. Chociażby na początek. Cóż można bowiem bez nich zdziałać, jaką podjąć inicjatywę, mającą zmienić nasz los? Tu, w Rypinie, nie ma pracy, więc gdybym np. chciała się zatrudnić dodatkowo, żeby kupić do domu, bo ja wiem — wideo, to nie mam na to szans.

Ale kiedy patrzę na dyrektorów szkół w naszej gminie, powoli zaczynam zmieniać swoje podejście do życia. Nie załamuję rąk i nie kwękają: ojej, jak nam ciężko, tylko szukają z niej wyjścia różnymi sposobami. Znajdują więc sponsorów, dzięki którym mogą realizować swoje zamierzenia, i już są tego efekty: położona terakota na korytarzach szkolnych, komputery w pracowni informatycznej. Takim szkołom gmina chętnie pomaga — dajemy pieniądze na położenie tej terakoty lub dokupujemy 2-3 komputery, jeśli szkoła jest większa.

Życzę więc sobie i nam wszystkim, abyśmy w nowym roku mieli wokół siebie ludzi, którzy pokażą, jak się nie poddawać.

TADEUSZ PUSZKARCZUK

wójt gminy w Pucku:

Chciałbym, aby zapanował spokój, a ludzie wzajemnie się szanowali i traktowali siebie tak, jak oczekują tego od innych. Czy to się spełni w nowym roku? Wątpię. Obserwuję na terenie gminy wiele ludzkich nieszczęść: nieradzenie sobie z coraz trudniejszą rzeczywistością, bezrobocie. Chcemy im pomóc. Podjęliśmy w gminie decyzję o udostępnieniu inwestorom bardzo atrakcyjnych terenów na trasie Reda-Hel, o które od dawna się ubiegali. Powstaną tam zatem firmy i zakłady, w których zatrudnienie znajdą klienci urzędów pracy. Ta transakcja zostanie sfinalizowana właśnie w nowym roku.

Wspieramy też działalność Towarzystwa Agroturystycznego Ziemi Puckiej, które pomaga mieszkańcom z terenów wiejskich pozyskiwać wczasowiczów. Wydamy niedługo piękne albumy i foldery promujące piękno wsi kaszubskiej.

ZE STR. 1

Wzmógł się lobbing kształcenia ogólnego z lat 90. znalazł swój wyraz w koncepcji reformy edukacji, która weszła do szkół w roku 1999. Przypomnijmy, iż zakładała ona objęcie kształceniem ogólnym 80 proc. absolwentów gimnazjów, a kształceniem zawodowym — 20 proc. Również licea profilowane zdominowane miały być przez kształcenie ogólne. A to zawodowe zaplanowano dopiero po ich ukończeniu. Co według reformatorów zbliżyć nas ma do rozwiniętych gospodarczo krajów Unii Europejskiej.

Tymczasem w Europie Zachodniej proporcje pomiędzy kształceniem zawodowym a ogólnym przebiegają akurat odwrotnie. I tak, kształcenie zawodowe dominuje np. w Austrii w 77 proc., a na Węgrzech w 73 proc. Zaledwie w trzech państwach: Portugalii, Hiszpanii i Japo-

a trzy dni w przedsiębiorstwie lub w ciągu miesiąca dwa tygodnie przeznaczają na naukę teoretyczną, a dwa pozostałe na praktykę zawodową. W finansowaniu tego typu kształcenia uczestniczą zarówno władze publiczne (państwo), pracodawcy, jak i uczniowie. Ci ostatni otrzymują bowiem za swą pracę wynagrodzenie — w pierwszym roku nauki najniższe, a nieco wyższe w latach następnych. Jednak w sumie jest to nie więcej niż 50 proc. tego, które otrzymują wykwalirowani pracownicy. Na przykład w Szwajcarii władze pokrywają mniej niż połowę kosztów kształcenia, uczniowie prawie 1/3, a pracodawcy 1/4.

Otóż okazuje się, że w krajach, gdzie system dualny cieszy się największym powodzeniem, a wśród nich są także Czechy i Węgry, problem bezrobocia młodych nie daje o sobie tak mocno znać, jak w pozostałych. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez P. Czermarka (Best Practice of Youth Employment), aż w trzech przypadkach na

PRZERWAĆ ZŁĄ PASSE

nii prym wiedzie szkolnictwo ogólnokształcące (powyżej 60 proc.). Stąd przyjęcie przez polskich reformatorów akurat odwrotnej struktury kształcenia prof. **Mieczysław Kabaj** na konferencji poświęconej optymalizacji kształcenia zawodowego z punktu widzenia potrzeb rynku pracy, zorganizowanej przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, ostro skrytykował. Zarzucając reformatorom afrykanizację naszego systemu kształcenia ponadgimnazjalnego.

Jednak największym błędem reformatorów, w ocenie prof. Kabaja, było zignorowanie rynku pracy i jego potrzeb. Z danych GUS wynika bowiem, że na przykład w 1998 roku zapotrzebowanie na pracowników z wykształceniem zasadniczym, średnim technicznym i zawodowym wynosiło 87 proc. popytu ogółem, natomiast w szkołach na tym poziomie kształcono 43 proc. uczniów. W uczelniach wyższych zaś naukę pobierało 33 proc. młodzieży, podczas gdy tylko 5,5 proc. z nich mogło liczyć na pracę. Już dziś z danych urzędów pracy wynika, że bezrobocie wśród świeżo upieczonych magistrów rośnie znacznie szybciej niż wśród absolwentów innych szkół.

Stąd obecnie w niektórych regionach kraju, na przykład na Śląsku, ze względu na brak wykwalifikowanych pracowników określonych specjalności w ekspresowym tempie uruchamia się zawodówki. Rzecz jednak w tym, aby zarówno z tymi nowo powstającymi szkołami zawodowymi, jak i tymi, które ostały się jeszcze na oświatowej mapie, zechciały współpracować zakłady pracy. Tak, jak dzieje się to w wielu państwach Europy Zachodniej, a zwłaszcza w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, gdzie tak zwany system dualny z powodzeniem funkcjonuje od wielu lat. Łączy on praktykę zawodową uczniów na konkretnych stanowiskach pracy z kształceniem teoretycznym w szkole zawodowej. W praktyce może przybierać dwie formy: w tygodniu uczeń przez dwa dni przebywa w szkole,

cztery uczniowie znajdowali zatrudnienie w zakładach, w których byli praktykantami.

Na początku lat 90., kiedy u nas z wielkim hukiem likwidowano Instytut Kształcenia Zawodowego, powołując się przy tym na opinie zachodnich ekspertów, właśnie w Czechach... rozpoczęła działalność Narodowa Rada Kształcenia Zawodowego. W krótkim czasie udało się tam również opracować i przyjąć ustawę o edukacji zawodowej i powołać Narodowy Instytut Kształcenia Zawodowego. W celu zainteresowania dużych przedsiębiorstw praktyczną nauką uczniów uruchomiono również system składkowo-stypendialny. Docelowo ma on wyeliminować dotacje oraz bariery wynikające z obaw pracodaw-

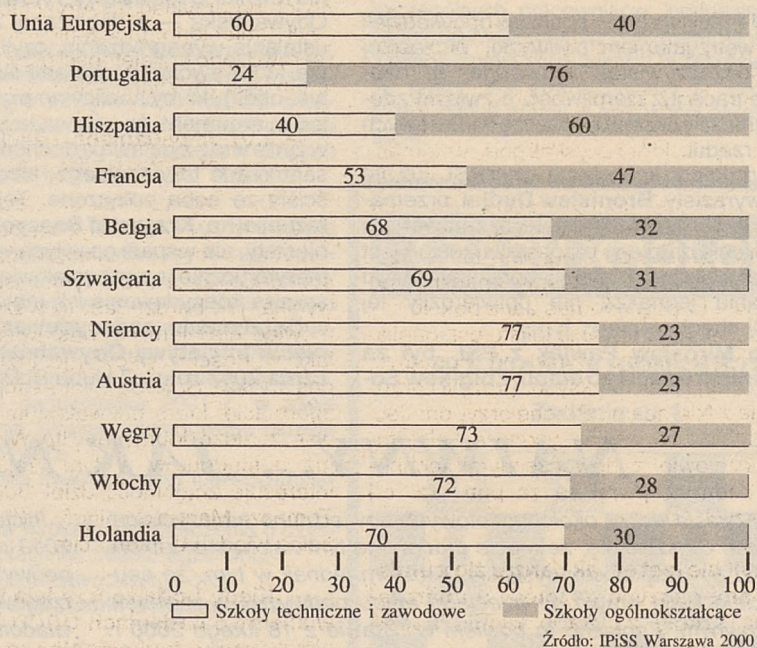
ców, że szkolenia, które organizują, nie przyniosą im korzyści.

Konieczność wprowadzenia podobnych rozwiązań również w Polsce od wielu lat postulują nasi specjaliści od kształcenia zawodowego. Niestety, na większość z nich rządzący są głusi. Zamiast reaktywowania Instytutu Kształcenia Zawodowego udało się jedynie stworzyć jego namiastkę — pracownię działającą w strukturach Instytutu Badań Edukacyjnych. Nie mówiąc już o przygotowaniu jakichkolwiek sensownych propozycji ulg podatkowych dla współpracujących ze szkołami przedsiębiorców państwowych czy właścicieli firm prywatnych. I to wszystko w sytuacji, gdy, według GUS, blisko 90 proc. popytu na pracowników dotyczy absolwentów szkół zawodowych i technicznych, a tylko 10 proc. szkół ogólnokształcących i wyższych. Dobrze więc się stało, że Krystyna Łybacka, minister edukacji narodowej i sportu, mocno przeciwstawiła się degradacji i likwidacji wielu szkół zawodowych i — co najważniejsze — zrobiła to skutecznie. Może należałoby jeszcze szerzej i częściej mówić i pisać na ten temat, ponieważ odbiór tych decyzji w społeczeństwie, okazuje się, nie jest do końca jasny. Szczególnie, jeśli przez kształcenie zawodowe rozumie się wyłącznie teoretyczne i praktyczne przygotowanie do wykonywania określonego zawodu. A przecież zarówno w zasadniczych, jak i średnich szkołach zawodowych typu technika realizowany jest również program kształcenia ogólnego. Pozwalający absolwentom tych szkół na kontynuację nauki, a w przypadku zdania matury podjęcie studiów wyższych.

Tak więc argument o wyższości kształcenia ogólnokształcącego nad zawodowym nie ma racji bytu tak ze względu na doświadczenia państw unijnych, w gronie których znaleźć się mamy już za kilka lat, jak i nasze dotychczasowe osiągnięcia. Wszak wystarczy tylko wspomnieć, że wielu decydentów oświatowych i naukowców ma w swym życiorysie właśnie edukację zawodową, która nie przeszkodziła im w osiągnięciu sukcesów i zrobieniu karier.

KRYSTYNA STRUŻYNA

STRUKTURA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO W WYBRANYCH KRAJACH



NOCNE PRAKTYKI

— Nielegalne zatrudnianie uczniów w nocy to częste zjawisko. Nie żalą się oni jednak, bo boją się stracić praktykę — mówią nauczyciele. Tymczasem Kodeks pracy zabrania zatrudniania młodocianych w nocy, ale pracodawcy często ich do tego zmuszają. W tej sytuacji zakłady pracy napominane są przez nauczycieli, a jeśli to nie pomaga, sprawa trafia do Państwowej Inspekcji Pracy.

Na przykład w Kielcach inspektorzy PIP zarejestrowali 599 młodocianych pracowników zatrudnianych w nocy. W wielu przypadkach nie mieli ukończonych 15 lat. Wszystkie wykryte sprawy PIP kieruje do kolegium do spraw wykroczeń. Winni są karani wysokimi grzywnami.

A oto artykuły Kodeksu pracy dotyczące zatrudniania uczniów:

Art. 202: Czas pracy młodocianego w wieku 16 lat nie może przekraczać 6 godzin na dobę, czas pracy młodocianego w wieku powyżej 16 lat nie może przekraczać 8 godzin na dobę.

Art. 203: Młodocianego nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych ani w porze nocnej.

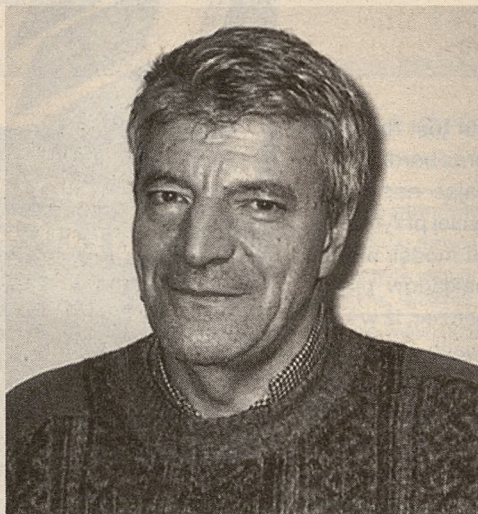
Art. 283: Kto, będąc odpowiedzialnym za stan bezpieczeństwa i higieny pracy albo kierując pracownikami, nie przestrzega przepisów lub zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, podlega karze grzywny.

Z prof. IRENEUSZEM BIAŁECKIM z Centrum Badań Polityki Naukowej Szkolnictwa Wyższego Uniwersytetu Warszawskiego rozmawia Krystyna Strużyna.

— Czy Pan, jako autor polskiego raportu z badań Międzynarodowego Programu Oceny Umiejętności Uczniów (PISA), rzeczywiście uważa, że Polak głupi po szkole, jak sugerowała to w tytule „Gazeta Wyborcza”?

— Należy przede wszystkim powiedzieć, że testy PISA nie bazowały na programach nauczania. Pomyślane były z perspektywy doświadczeń krajów wysoko rozwiniętych, do których na razie nam dość daleko i stąd w mniejszym stopniu uwzględnia je nasza szkoła.

I tak na przykład było w nich pytanie związane z umiejętnością wykorzystania dość typowego schematu biblioteki. Takiego, który częściej występuje w krajach zachodnich, a który w Warszawie można jedynie zobaczyć w Bibliotece Uniwersyteckiej. Dlatego uczniowie



Byłem kiedyś na konferencji w Budapeszcie i Amerykanin, którego w hotelu poprosiłem o wskazanie drogi do sali wykładowej, zawałał się i powiedział mi: trzeba iść na wschód, potem skrócić na południe. To zabrzmiało dla mnie śmiesznie.

— Dlaczego zatem mamy przyjmować amerykański sposób informowania według kierunków świata, skoro, jak wiemy z historii, nasze miasta w Polsce budowano na prawie niemieckim i obowiązywał inny układ planistyczny budowy miasta?

— W moim przekonaniu warto umieć korzystać i z takich informacji, jakie obowiązują w Europie i w Stanach. Szczególnie, jeśli mamy swobodnie poruszać się w świecie. Natomiast jeśli chodzi o karty magnetyczne czy telefony komórkowe, to, jak widać, umiejętność korzystania z tych urządzeń zaledwie w ciągu dwóch, trzech lat stała się potrzebna milionom Polaków.

— W badaniach nad alfabetyzmem funkcjonalnym źle się stało, że Polacy nie uczestniczyli w redagowaniu pytań. A jak było teraz?

dużo emigrantów. Rzeczywiście jednak poziom nauczania w szkołach podstawowych i średnich jest dość słaby. Nawet na pierwszych latach studiów jest on niski. Dopiero gdzieś od trzeciego roku rozpoczyna się ścisła specjalizacja wybranego kierunku studiów, intensywna nauka i ostra rywalizacja. I co charakterystyczne dla amerykańskich studentów, to bardzo dobrze potrafią oni pracować w grupie, wspólnie rozwiązywać postawione przed nimi zadania, co potem daje znakomite efekty w ich karierach zawodowych. Być może umiejętność ta jest spowodowana tym, iż kształtowana jest już od podstawówki.

— Ależ taki sposób nauczania był stosowany w polskich szkołach już w latach 60. Ale skoro mówimy o metodach nauczania i co się z tym wiąże, oceniania uczniów, to na Zachodzie odchodzi się już od sprawdzianów testowych, które z pewnością są ułatwieniem dla egzaminatorów, ale ograniczają możliwości interpretacyjne uczniów.

— Z pewnością wynik testu w znacznym stopniu zależy od szczęścia. Z zasad prawdopodobieństwa wynika, że kiedy są cztery odpowiedzi do wyboru, nawet jeśli nikt nie znałby prawidłowej odpowiedzi, to 1/4 badanych wybierze ją przypadkowo. Ograniczenia, o których pani mówi, próbuje się obejść, stosując w testach tak zwane pytania otwarte, dające możliwość krótkiej wypowiedzi ucznia

NAJPIERW NA PÓŁNOC, POTEM NA POŁUDNIE

amerykańscy z wykonaniem tego zadania nie mieli żadnych trudności, natomiast nasi do jego rozwiązania użyć musieli dużo więcej inteligencji.

Dla jasności — testy nie miały za zadanie pomiaru inteligencji. Chociaż były skorelowane z jej poziomem — uczniowie zdolniejsi uzyskiwali lepsze wyniki od mniej zdolnych.

Z dużym uproszczeniem można powiedzieć, że jeżeli polski uczeń iloraz inteligencji ma 100, to w teście badań uzyska — powiedzmy — 480 punktów, zaś na przykład Holender o takim samym ilorazie inteligencji otrzyma może 20 punktów więcej. Dzieje się tak dlatego, że przy tych samych możliwościach intelektualnych, jeżeli ktoś ma bardziej sprzyjające warunki do kształcenia potrzebnych w życiu umiejętności, to lepiej je rozwija.

Moja generalna opinia o badaniach umiejętności, potrzebnych człowiekowi jako obywatelowi, pracownikowi, członkowi rodziny, jest taka, że powinniśmy w nich uczestniczyć.

— A jednak unika Pan odpowiedzi wprost na zadane przeze mnie wcześniej pytanie...

Udział w takich badaniach, jak PISA, traktować należy jako swoisty trening przygotowywujący do rzeczywistości informacyjnej, która nas czeka. Przy czym nie powinniśmy się winić za to, że gorzej w nich wypadamy. Moim zdaniem, wynik, który uzyskali polscy piętnastolatki, jest na naszą miarę, odpowiada miejscu, jakie zajmujemy w szeregu państw europejskich. Jest on tylko nieco gorszy od Czechów, podobny do Węgrów. Ale na przykład w matematyce jesteśmy znacznie od nich słabsi i to powinno nas zaniepokoić.

W badaniach rozumienia tekstu osiągnęliśmy natomiast lepsze wyniki od Portugalii, Grecji, Łotwy, Rosji, Meksyku, Brazylii i porównywalne z Niemcami. Pragnę przypomnieć, że to ostatnie z państw nasycone jest elektroniką i uczniowie z nowoczesnymi technologiami informacyjnymi są za pan brat od najmłodszych lat.

— Czyli nie jest aż tak bardzo źle z umiejętnościami naszych uczniów, a obarczanie winą szkoły za słabe wyniki badań PISA jest nadużyciem.

— Na uzyskane przez naszych piętnastolatków wyniki z pewnością jakiś wpływ miała także szkoła. Jednak istotniejszą rolę odgrywała w nich infrastruktura życia społecznego, rodzinnego i obywatelskiego, w której przebywał młody człowiek. Dlatego, biorąc pod uwagę poziom umiejętności, do pewnych zadań wziąłbym Fina, a nie Polaka. Jako pracodawcę interesowałyby mnie bowiem te jego umiejętności, które są zbieżne z moimi oczekiwaniami. Test zaś, który przeprowadzono, a Finowie wypadli w nim rewelacyjnie, takie umiejętności uwzględniał.

Ponadto istnieje pewna korelacja między wynikami badań a przyszłymi karierami zawodowymi uczniów. Dlatego oczekiwać należy, że uczniowie, którzy testy rozwiązyali bardzo dobrze, będą również takimi samymi pracownikami. Z raportu OECD wynika, że zależ-

nie od kraju od 1 do 10 procent badanych uczniów uzyskuje najlepsze wyniki i to oni będą więc stanowili jego elitę intelektualną. Przy czym w Finlandii średnia poziomu tej elity jest wyższa niż w Polsce.

— Czy to oznacza, że jedne narody są bardziej inteligentne, a drugie mniej?

— Wręcz przeciwnie, twierdzą, że pod tym względem żadne z państw nie jest uprzywilejowane. Natomiast porównując Polaków na przykład ze Szwedami można dojść do wniosku, że wynik badania ilorazu inteligencji dla obydwu państw najprawdopodobniej byłby mniej więcej taki sam. Natomiast Szwedzi, nawet z grupy najsłabszej, okazać się od nas lepsi, ponieważ są oswojeni przez życie i szkołę z zadaniami, które przed nimi postawiono. Myślę jednak, że gdyby przeniesiono ich na przykład do Afryki lub na pustynię, czyli zmieniono otoczenie, w którym żyją i sprawdzono umiejętności przydatne do życia w tamtejszym kontekście...

— ...to w badaniach uzyskaliby wynik taki sam, jak Polacy albo jeszcze gorszy...

— Być może. Trzeba brać jednak pod uwagę to, że nasz styl zachowań, kultury i obyczajowości jest nieco opóźniony w stosunku do Zachodu. Tymczasem z badań wynika, jak bardzo jest to ważne. Szczerze mówiąc, nie wiem, czy nastawienie do wiedzy jako wartości użytkowej jest słuszne. Ale to nas czeka. Szwedów interesują głównie te informacje, które pozwalają im lepiej pracować, znaleźć dobrą pracę itp. Widoczne jest to już u studentów w tym kraju — ich nie interesuje znajomość dzieł Dostojewskiego, Tomasza Manna czy Iliady. Tylko na przykład pełna wiedza o Internecie.

— Kiedy bodajże trzy lata temu rozmawialiśmy o badaniach OECD dotyczących alfabetyzmu funkcjonalnego, wskazywał Pan na wiele ułomności pytań skierowanych do uczniów polskich dotyczących na przykład umiejętności posługiwania się kartami magnetycznymi, które dopiero wchodziły na nasz rynek. Czy podobne zadania były w obecnie przeprowadzanych badaniach?

— Owszem, zdarzały się takie pytania. Uważam jednak, że mimo to powinniśmy się z nimi zmierzyć, bowiem i tak w przyszłości ich nie unikniemy. W badaniach alfabetyzmu funkcjonalnego było na przykład zadanie dotyczące umiejętności posługiwania się geograficznymi nazwami stron świata przy wskazywaniu na przykład drogi do domu. W Stanach bowiem gdy ktoś zapyta, jak trafić na daną ulicę, w odpowiedzi usłyszy, że trzeba pójść dwie ulice na zachód, później na wschód itp. U nas takich określić się nie używa.

— Niestety i tym razem nie uczestniczyliśmy w tych pracach, bo kiedy Polska się zgłosiła, było już późno i zespół redagujący pytania był już skompletowany. Mamy natomiast swego przedstawiciela w badaniach PISA w 2003 roku, prof. Marciniaka, eksperta, który będzie przygotowywał testy matematyczne.

— Czym spowodowane było to opóźnienie?

— Z tego co wiem, to długo zastanawiano w MEN, czy warto wydawać pieniądze na tego typu badania. W końcu jednak podjęto decyzję, aby nasi piętnastolatki mieli szansę zmierzyć się, jeśli chodzi o poziom przydatnych w życiu umiejętności, ze swymi rówieśnikami z 31 państw z całego świata.

— Sądząc po treści pytań, przygotowywali je głównie Amerykanie?

— Z tego co wiem, przewagę i to znaczną, mieli w niej przedstawiciele krajów anglosaskich, co budziło sprzeciw wśród krajów śródziemnomorskich. Nie był to zresztą przypadek odosobniony. W większości badań międzynarodowych przy układaniu pytań przedstawiciele niektórych krajów protestują, że mają w pracach za mały udział.

Jeśli o nas chodzi, to nie musimy co prawda używać amerykańskich określeń wskazujących drogę, ale musimy z Amerykanami czy Skandynawami lub Francuzami konkurować. Tak w zakresie elektronicznych nośników informacji, jak i używania Internetu, szybkiego komunikowania się itd.

— Jednak stan edukacji amerykańskiej jest katastrofalny. Tak przynajmniej mówił Bush i Clinton.

— Z Ameryką lepiej się nie mierzyć, bo to jest kraj strasznie zróżnicowany, ma bardzo

na dany temat. Przewidziano je w kolejnych cyklach badania PISA, w których główny nacisk położony będzie na umiejętności myślenia naukowego i rozwiązywania problemów.

— Należy zatem oczekiwać, że wtedy nasi uczniowie wypadną lepiej, bowiem już w tym roku z tą kategorią zadań nie mieli kłopotów.

— Nic dziwnego, gdyż do takich zadań nasza szkoła przygotowuje uczniów lepiej niż do czytania ze zrozumieniem i rozwiązywania testów matematycznych.

— Powiedzmy jednak szczerze, że testy czytania ze zrozumieniem oparte były na rzeczywistości, którą nasi uczniowie np. ze wsi popegeerowskich mogą oglądać jedynie w telewizji.

— Polska szkoła jest taka, jak otoczenie, w którym działa. Dlatego nie należy jej winać za wszelkie niedostatki wiedzy i umiejętności uczniów. Tym bardziej że przecież w dzisiejszych czasach edukacja odbywa się także poza szkołą, np. poprzez media.

Poza tym i u nas szkoły są bardzo zróżnicowane, tak zresztą, jak całe społeczeństwo. Wyobraźmy sobie sytuację, że najlepsze warszawskie liceum przenosimy wraz z nauczycielami, ale bez uczniów, do Międzyrzecza. Wówczas ze względu na warunki, w jakich dorastały dzieci z tego miasteczka, szkoła ta będzie miała niski poziom. Natomiast jeśli dowieziemy tam uczniów z Warszawy, a jeszcze lepiej, gdy osiedlą się tam również ich rodzice, to szkoła ta będzie niemal tak dobra jak owo liceum warszawskie. Tak więc nie jest winą polskiego szkolnictwa, że tak różny jest u polskich uczniów poziom umiejętności przydatnych we współczesnym świecie.

— Dziękuję za rozmowę.

Program PISA przewiduje trzyletnie cykle międzynarodowej oceny umiejętności uczniów. Przeprowadzenie drugiego i każdego następnego cyklu pozwolić ma na szczegółowe śledzenie zmian, jakie zachodzą w krajowych systemach oświatowych. W latach 2002-2003 opublikowane zostaną następne raporty poświęcone poszczególnym aspektom badań. Istotą ich jest nie wskazanie pozycji danego kraju na liście uczestników PISA, ale wyszukiwanie podobnych problemów edukacyjnych i wyciąganie wspólnych wniosków. Ze względu na porównywalność międzynarodową testy PISA we wszystkich krajach obejmują losowo próbę jednego rocznika uczniów.



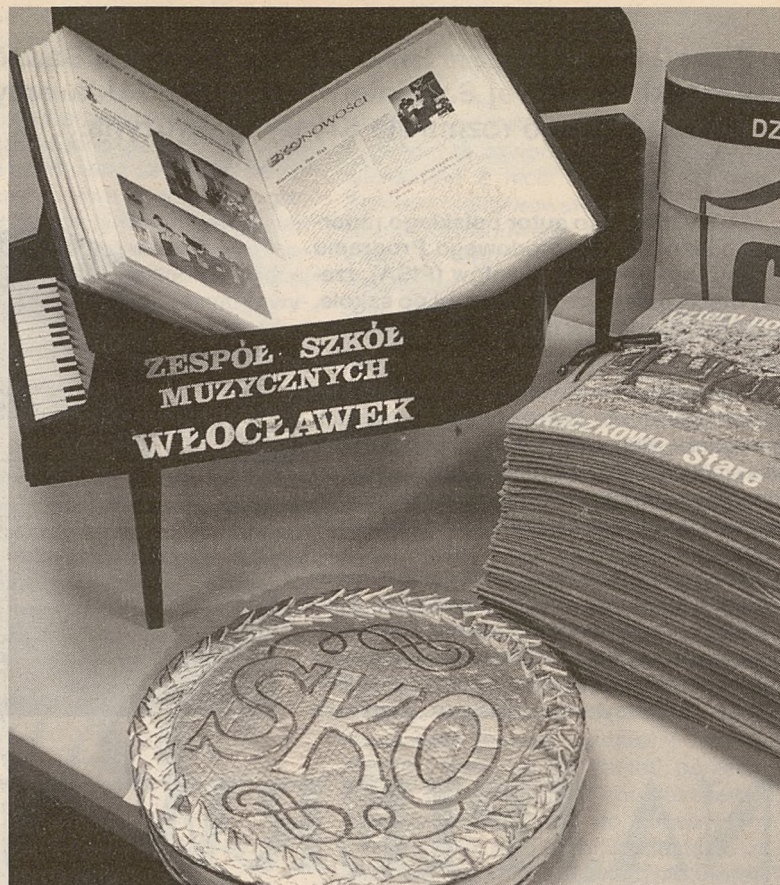
WYBÓR CORAZ TRUDNIEJSZY

W podsumowanej w grudniu ubiegłorocznej edycji konkursu dla Szkolnych Kas Oszczędności ogółem wzięło udział prawie 1700 szkół, w których powszechność oszczędzania w SKO wahała się od 30 do 100 proc. Przeglądając materiały statystyczne, jak zwykle skrupulatnie przygotowane przez centralę PKO BP SA — tradycyjnie głównego organizatora konkursu, da się zauważyć różnice w liczbie uczniów należących do SKO, w zależności od tego, czy jest to szkoła samodzielna, czy zespół szkół. W tym drugim przypadku w SKO oszczędza mniej dzieci, co być może wiąże się z faktem tworzenia się społeczności szkolnych w tych, bądź co bądź nowego typu, placówkach. Lecz to nie najważniejsza konstatacja płynąca z niedawnego posiedzenia konkursowego jury.

Oto kolejny raz potwierdziła się teza, iż utworzyła się stała grupa liderów, którzy w poszczególnych konkursach niejako zamieniają się rolami! Nie ukrywam, że mi, jako jurorowi z kilkuletnim stażem, niezwykle trudno było decydować, czy w tym roku na przykład Szkole w Rogotwórsku przyznać miejsce drugie czy trzecie, zważywszy, iż w poprzednich edycjach zdobywała ona trzecie miejsca, a w tegorocznym konkursie liczba punktów przez nią uzyskanych była w porównaniu z pozostałymi szkołami prawie identyczna. Pojawiło się zatem pytanie, czy konsekwentne wspieranie się po konkursowej drabinie może zakończyć się na zajmowanych poprzednio miejscach, czy też jednak uwzględnić, przy wyrównanej punktacji, osiągnięcia szczegółowe. I takie same dylematy przeżywali wszyscy jurorzy, decydując także o miejscach pierwszych!

Poziom konkursu jest bowiem z każdym rokiem coraz bardziej wyrównany. Przeglądając nadesłane kroniki, a coraz częściej przybierają one kształt pięknych modeli wymagających dużych nakładów pracy, bez trudu można dostrzec, iż w konkursowych zmaganiach uczniowie starają się wykazać daleko idącą wszechstronnością. A zatem jest wręcz wszystko: od zbierania kasztanów i żołędzi, poprzez organizowanie sklepików i kiermaszów aż do coraz bardziej znaczących, jak w przypadku Pińczowa, konkursów ogólnopolskich. Spróbuj to teraz przeliczyć na suche punkty konkursowe!

Nie bez powodu zatem po raz kolejny konkursowe jury zastanawiało się, czy utworzenie się stałej grupy liderów nie spowoduje na przykład zniechęcenia u innych, którzy np. z powodu małej liczby



uczniów w szkole lub zmian organizacyjnych nie są w stanie im dorównać? Czy zatem nie należałoby utworzyć jakowejś superligi SKO ustanowić nagrodę specjalną?

I jeszcze jedna konstatacja — oto po raz kolejny potwierdziło się, że tym większy sukces, im większe oddanie sprawie konkursu opiekuna SKO oraz jego umiejętności tworzenia lokalnego lobby wokół kasy i szkoły. Można by powiedzieć, że w licznych placówkach znaczna część pracy wychowawczej spoczywa właśnie na tych nauczycielkach — opiekunkach SKO. Niestety, oprócz nagród i satysfakcji uzyskują one wciąż za małe wsparcie od administracji oświatowej, choćby w skracaniu drogi awansu zawodowego. O tym coraz częściej mówią nauczyciele. Na łamach „Głosu Nauczycielskiego” upomnieliśmy się już raz, by właśnie funkcja opiekuna SKO mogła przyczynić się do szybszego awansowania w hierarchii nauczycielskich szczebli. Warto przypomnieć o tym dzisiaj, gdy nowa ekipa ministerialna zapowiada wprowadzenie zmian w sposobach

i metodach zdobywania szczebli awansu zawodowego.

Niewątpliwie satysfakcjonującą informacją może być ta, że do grona aktywnych SKO-wiczów dołączają coraz częściej szkoły z terenów tak zwanej ściany wschodniej. Natomiast niepokoi, iż dyrektorzy, wprowadzając nielicznych szkół, nie wyrażają zainteresowania zawiązywaniem w ich placówkach Szkolnych Kas Oszczędności. Takie przypadki jury odnotowało na południu kraju. To bardzo alarmująca wiadomość, albowiem wskazywałaby na niezrozumienie idei towarzyszącej pracy szkoły od dziesiątków lat.

Gdy nasi Czytelnicy otrzymują obecny numer „Głosu Nauczycielskiego”, trwa kolejna edycja konkursu: „Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO” i to z już nieco innym regulaminem. Wszystkim zatem życzymy powodzenia i jak największych sukcesów. Bo w tym konkursie zawsze wygrani są wszyscy.

WOJCIECH SIERAKOWSKI
Fot. autor



Dziś oszczędzam w SKO, jutro w PKO

ONI WYGRALI

W kategorii szkół do 500 uczniów I miejsce zdobyła Szkolna Kasa Oszczędności w **Gimnazjum w Pińczowie** i opiekunka SKO **Hanna Mitka-Marszałik**. Dwa drugie miejsca przypadły **SP w Kozubowie** i opiekunkę **Grażynię Wierzbę** oraz **SP w Rogotwórsku** wraz z **Bożeną Elżbietą Woźniak**. Trzy trzecie miejsca zajęły: **SP w Zubrzyku** i **Małgorzata Kędzierska**, **SP w Broku** i **Jadwiga Mróz** oraz **SP nr 1 w Grudziądzu** i opiekunka **Hanna Chlewicka**. W kategorii szkół powyżej 500 uczniów pierwsze miejsce wywalczyła **SP nr 51 w Szczecinie** i opiekunka SKO **Elżbieta Olejniczak**. Dwa drugie miejsca zdobyły: **SP nr 16 w Szczecinie** i opiekunka SKO **Elżbieta Wróblewska** oraz **Zespół Szkół w Pomiechówku** i **Bożena Dybowska-Piwko**. Trzy trzecie miejsca przypadły: **SP nr 7 w Zamościu** i opiekunkę **Annie Gregorowicz**, **Zespołowi Szkół w Głogowie Małopolskim** i opie-

kunkom **Renacie Grzebyk**, **Bożenie Łyczko** i **Barbarze Jadam** oraz **SP nr 7 w Głogowie** i **Zofii Jur**.

W zakończonej ubiegłorocznej edycji konkursu **25 Szkolnych Kas Oszczędności**, w tym jednej prowadzonej przez drużynę harcerską, uzyskały wyróżnienia. A są to: w kategorii do 500 uczniów drużyna harcerska „Boćki” z Kalisza Pomorskiego, szkolne kasy w SP w Boguszach, w Woli Makowskiej, Zespole Szkół w Świdnicy, SP w Izdebkach Kosnach, SP w Kaczkowie Starym, SP nr 88 i Gimnazjum nr 44 we Wrocławiu, SP w Galwiciach, SP w Chociwlu, SP w Brzozie, SP w Laskowej, SP w Mirachowie.

W kategorii powyżej 500 uczniów wyróżnione zostały szkolne kasy w: SP nr 19 w Elblągu, SP nr 3 w Lublińcu, SP nr 1 w Pińczowie, SP nr 20 w Grudziądzu, SP nr 2 w Brzesku, SP nr 1 w Wałcu, SP nr 37 w Białymstoku, SP nr 5 w Grudziądzu, Zespół Szkół nr 6 w Stalowej Woli, SP nr 2 we Wschowie, SP nr 3 w Bartoszycach, SP nr 3 w Brzesku, SP nr 18 w Bielsku-Białej.

Na dożywianie dzieci w przyszłym roku rząd przeznaczy dodatkowe 160 milionów złotych. W ubiegłym z tej formy pomocy skorzystało ok. 700 tys. uczniów.

krywane są koszty nie tylko posiłków, ale też zakupu niezbędnego sprzętu, np. wyposażenia stołówek.

Samorządy mają ustawowy obowiązek pomagać swoim mieszkańcom. Ale zdarza się na przykład tak,

tęgo za nich inni, np. sąsiedzi czy nauczyciele, pomocy nie otrzymają.

Taka postawa rodziców, abstrahując od tego, czy jest ona słuszna, czy nie, odbija się niekorzystnie na dziecku. Są przypadki, w których

szkół poprosiło PKPS o pomoc. Z raportu Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że w ubiegłym roku ośrodki pomocy społecznej dożywiały 67 tysięcy dzieci w woj. mazowieckim. W tym roku, choć nie ma jeszcze oficjalnych danych, wiadomo, że potrzebujących przybyło.

Głodne dzieci to wyzwanie dla nas wszystkich, nie tylko dla rządu. Choć w programie wyborczym SLD znalazło się i takie hasło, że dziecko ma prawo wejść do szkoły głodne, ale nie ma prawa z niej wyjść z pustym żołądkiem.

EM

KTO MA PUSTY ŻOŁĄDEK

Środki na dożywianie pochodzą z rezerwy celowej budżetu państwa oraz ze środków własnych gmin. Darmowe dania dla dzieci w gminach to wydatek średnio 100-150 tysięcy zł. Minister finansów przekazuje pieniądze wojewodom, którzy rozdysponowują je między poszczególne gminy w dwóch tranzach: pierwsza wynosi 70 proc., druga 30 proc. całej sumy. Prawie połowa środków przeznaczona jest na dożywianie uczniów na wsi. Tam koszty posiłków pochodzą częściowo z pieniędzy Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Pomoc w formie dożywiania przysługuje dorosłym i dzieciom spełniającym określone kryteria finan-

sowe. Dochód w rodzinie liczony na głowę nie może przekraczać: dla pierwszej osoby 406 zł, dla kolejnych 285 zł (osoby powyżej 15. roku życia) lub 204 zł (dzieci do lat 15). Kryteria te są jednakowe w całym kraju, ustalone w okresie kwiecień — maj i obowiązują od czerwca danego roku.

Dożywianie odbywa się w szkołach i trwa przez cały rok szkolny. To, co dzieci jedzą — bułki czy ciepłe obiady — zależy nie tylko od zamożności gminy, lecz także od warunków. Większość szkół na wsi nie ma odpowiednich stołówek przygotowanych do serwowania ciepłych dań. Dlatego ze środków przekazywanych na dożywianie po-

że rejonizacja szkół nie zawsze pokrywa się z granicami gmin. Gdy dziecko chodzi do szkoły w sąsiedniej gminie, to ta, w której mieszka, powinna płacić za jego posiłki. Samorządy nie zawsze jednak na to stać.

Aby dziecko skorzystało z darmowych posiłków, jego rodzice muszą złożyć odpowiedni wniosek w ośrodku pomocy społecznej, m.in. zaświadczenia o zarobkach. Jednak decyzja o zgłoszeniu się po pomoc dla wielu ludzi bywa bardzo trudna. Dla niektórych jest barierą nie do pokonania. Niestety, ośrodki pomocy społecznej nie mogą badać sytuacji majątkowej osób, więc jeśli one same się nie zgłoszą lub nie zrobią

wyraźnie kwalifikujące się do dożywiania dzieci nie są zgłaszane. Ważną rolę odgrywa wtedy obserwacja prowadzona w szkołach przez wychowawców. Nauczyciel, znając złą sytuację rodziny dziecka, może zgłosić problem do gminnej pomocy społecznej, której pracownicy przeprowadzą wywiad środowiskowy i skontaktują się z rodzicami w celu nakłonienia ich do złożenia wniosku o pomoc żywieniową dla dziecka.

Niedawno prasę obiegła informacja, że dyrektorzy warszawskich szkół alarmują, iż dzieci z głodu mdleją na lekcjach. To dzieje się w sercu Polski, nie w Bieszczadach czy biednych gminach wschodniej Polski. W tym roku 11 stołecznych

Od roku 1996 wielkość środków przekazywanych z budżetu państwa na dożywianie dzieci przedstawia się następująco:

rok 1996 — 30 mln zł
rok 1997 — 45,5 mln zł
rok 1998 — 69,4 mln zł
rok 1999 — 72 mln zł
rok 2000 — 76,2 mln zł
rok 2001 — 65 mln zł

Stypendia dla najlepszych uczniów szkół budowlanych

TRANSAKCJA WIAZANA

Pomysł promowania najzdolniejszych uczniów narodził się trzy lata temu. Wtedy to po raz pierwszy firmy zrzeszone w Polskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej Budownictwa ufundowały stypendia dwóm najlepszym absolwentom budowlanek, którzy dostali się na studia. Kolejna edycja objęła już pięciu uczniów.

— Wciąż rośnie liczba firm chętnych do partycypowania w kosztach stypendiów, możemy więc przyznawać ich więcej — mówi **Bogdan Dyjuk**, przewodniczący Sekcji Szkół Budowlanych PIPHB. — W tym roku otrzymaliśmy trzydzieści wniosków. Wybraliśmy dziesięć najlepszych.

O przyznanie stypendium mogą się starać tylko szkoły zrzeszone w sekcji. Należy do niej 60 placówek z całego kraju. Głównym kryterium jego otrzymania jest średnia ocen na świadectwie ucznia. Najwyższą — prawie 5,5 — mógł pochwalić się **Krzysztof Michoń** z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Dębicy (woj. podkarpackie).

Do wyboru szkoły namówił Krzysztofa kolega. Sam kończył budowlankę, więc polecił ją niezdecydowanemu absolwentowi podstawówki.

— Tak naprawdę poważnie zacząłem naukę dopiero po roku — wspomina stypendysta, dziś uczeń klasy maturalnej. — Wcześniej nie miałem ukierunkowanych zainteresowań. Teraz już wiem, że chcę studiować konstrukcję budowlaną na Politechnice Krakowskiej.

Na ten właśnie cel Krzysztof zamierza przeznaczyć pieniądze ze stypendium — 220 złotych miesięcznie. Podobnie zresztą jak te, które dostał jako stypendysta Prezesa Rady Ministrów. Choć budownictwo traktowane jest raczej jako męskie zajęcie, to wśród uhonorowanych znalazły się także dziewczyny. Jedną z nich jest

Agnieszka Guszewicz, z Technikum Budowlanego w Skierniewicach.

— Szkołę wybrała za mnie siostra bliźniaczka — opowiada Agnieszka (średnia 5,2). — Lubiłyśmy rysować, więc doszła do wniosku, że może dokumentacja budowlana w technikum będzie dla nas dobra. Zgodziłam się i dziś nie żałuję. Nie widzę siebie w żadnej innej szkole.

Rodzice stypendystki nie byli tym pomysłem zachwyceni. Myśleli raczej o jakimś liceum dla córek, choć starali się uszanować ich wybór.

— Zupełnie nie wiem, skąd u nich takie zainteresowania — zastanawia się **Alina Guszewicz**, mama Agnieszki. — Nikt z rodziny nie pracuje w budownictwie. Cieszę się jednak, że wybrały taką szkołę. Nie każdy ósmoklasista wie, co chce robić w życiu i ma sprecyzowane zainteresowania. Moje córki miały.

Duma pani Aliny jest tym bardziej uzasadniona, że druga bliźniaczka też uczy się bardzo dobrze i w klasowym rankingu mieści się tuż za Agnieszką, która, podobnie jak Krzysztof, także jest stypendystką premiera. Nie wie jednak jeszcze na co przeznaczy swoje pieniądze. Najprawdopodobniej doloży je do domowego budżetu.

— To nasza pierwsza uczennica uhonorowana przez Izbę — podkreśla **Elżbieta Satory-Wasik**, dyrektorka technikum ze Skierniewic. — Szkoda, że jedyna. Coraz więcej zdolnej młodzieży nie stać na kształcenie. Może się wydawać, że 200 złotych stypendium to niedużo. Jednak dla rodziny, która ma niewiele więcej miesięcznego dochodu, każda złotówka jest cenna.

Fundowanie stypendiów nie jest jedyną formą wspierania szkół przez Izbę. Już od 5 lat realizuje bowiem program edukacji budowlanej, który polega na ścisłej współpracy firm zrzeszonych w PIPHB z budowlankami.

— To zaledwie kropla w morzu potrzeb, ale cieszymy się, że przez te pięć lat udało się nam przybliżyć szkołom nowoczesne technologie, zaprezentować przedsiębiorstwa, w których uczniowie mogą odbyć praktyki, a czasami nawet znajdują tam pracę — ocenia **Zbigniew Bachman**, dyrektor Izby.

Od kilku już lat placówkami kształcącymi fachowców na rynek budowlany opiekuje się także Henkel Bautechnik.

— Nie zawsze udaje się nam spełnić oczekiwania szkół i przekazać im nieodpłatnie tyle materiałów do praktycznej nauki zawodu, ile chciałyby — mówi **Artur Stachera**, przedstawiciel firmy Henkel. — Część oczywiście przekazujemy nieodpłatnie, resztę sprzedajemy na niezwykle korzystnych warunkach. Poza tym organizujemy w swoim ośrodku nieodpłatne kursy dla szkół z zakresu nowoczesnych technologii budowlanych.

Czy inne branże pójdą w ślady firm związanych z budownictwem?

ANNA WOJCIECHOWSKA



Śladem naszych publikacji

PRYMITYWNE MYŚLENIE W CENIE

Nic dodać, nic ująć do bardzo cennych uwag zawartych w felietonie Teresy Konarskiej „Prymitywne myślenie w cenie” — „Głos Nauczycielski” nr 46. Jako emeryt często myślę o moich dawnych studentach pracujących w różnych typach szkół oraz będących na zasłużonym wypoczynku. Mówiłem im, że ich praca powinna być godziwie wynagradzana. O tym wielokrotnie pisałem w moich artykułach. To był głos wołającego na puszczy. Wyżej wymienieni żyją bardzo skromnie. Nadal obiecuje się im podwyżkę płac oraz emerytury. Mam nadal kontakty ze środowiskiem nauczycielskim i akademickim Uniwers-

ytetu Rzeszowskiego. Mnie i ich bulwersuje fakt, że prof. Leszek Balcerowicz uważa za normalne, że w swojej uczelni zarabia tylko ponad 3 tysiące złotych, a jako prezes NBP 45 tysięcy. Utytułowani członkowie Rady Polityki Pieniężnej otrzymują po 25 tysięcy złotych. Ma rację Teresa Konarska, pisząc, że oni odpowiadają tylko przed Bogiem i historią. W tym zakresie powinna szybko nastąpić zmiana.

ADAM RZAŚA
emerytowany
nauczyciel akademicki
Uniwersytetu Rzeszowskiego

Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie

proceedzi rekrutację na następujące studia pedagogiczne:

3-letnie zaoczne studia zawodowe (licencjat):

specjalność	specjalizacja
1. pedagogika wczesnoszkolna	— terapia pedagogiczna
2. pedagogika przedszkolna	— terapia pedagogiczna
3. pedagogika kulturoznawcza	— menedżer i animator kultury — pedagogika turystyki i rekreacji
4. pedagogika społeczno-opiekuńcza	— pedagogika opiekuńcza z ustawodawstwem rodzinnym — pedagogiczna terapia zajęciowa z rewalidacją indywidualną — edukacja zdrowotna i profilaktyka uzależnień — praca socjalna i organizacja pomocy społecznej — diagnostyka i terapia pedagogiczna
5. pedagogika pracy	— zarządzanie i marketing — orientacja i poradnictwo zawodowe — praktyczna nauka zawodu — ochrona pracy
6. edukacja informatyczna i medialna	— komputer w edukacji
7. archiwizacja i kancelarie w oświacie oraz administracji państwowej i samorządowej	

Studia podyplomowe (roczne):

edukacji informatycznej • bezpieczeństwa i higieny pracy • przedsiębiorczości — dla nauczycieli, kandydatów do nauczania przedmiotu „przedsiębiorczość” w szkołach ponadgimnazjalnych • organizacji pomocy społecznej • zarządzania oświatą i marketingu • pedagogiki przedszkolnej • bibliotekarstwa i technologii informacyjnych w oświacie • pedagogiki — dla nauczycieli bez przygotowania pedagogicznego • nauczania zintegrowanego bloku przedmiotów humanistycznych w kl. IV—VI • nauczania zintegrowanego bloku „przyroda i człowiek” w kl. IV—VI • menedżer kultury i oświaty • modułowej organizacji kształcenia • pedagogiki pracy • oceniania osiągnięć szkolnych • integracji europejskiej • reedukacji i gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej • terapii zajęciowej • rozwiązywania problemów rodziny • diagnostyki i terapii pedagogicznej • kancelaryjno-archiwalne dla pracowników administracji państwowej i oświaty.

Dokumenty należy składać do 15 stycznia 2002

Kandydaci składają następujące dokumenty (w białej wiązanej teczce) na studia licencjackie: podanie, życiorys, kwestionariusz osobowy, oryginał świadectwa dojrzałości, ksero z dowodu osobistego, 4 fotografie (o wymiarze 37x52 mm, bez nakrycia głowy), zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów i wybranego zawodu;

na studia podyplomowe: podanie, życiorys, kwestionariusz osobowy, odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych, 2 fotografie (o wymiarze 37x52 mm, bez nakrycia głowy), ksero z dowodu osobistego.

Studia są płatne. Dokumenty należy składać osobiście w Dziekanacie Wydziału Pedagogicznego Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, I p., pok. 104, tel. (0-22) 828-13-57, 828-70-01

www.wsp.edu.pl

Arkusz organizacyjny 2000+

Pozwala łatwo i szybko przygotować przydział obowiązków pracowników szkoły. Drukuje dokumenty, precyzyjnie liczy koszty wynagrodzeń i sporządza wiele przydatnych zestawień (np. zestawienie etatów do EN-3).

Przygotowany projekt organizacyjny:

- ☐ może być przekazany organowi prowadzącemu w postaci elektronicznej,
- ☐ stanowi podstawę komputerowego układania planu lekcji, planowania i rozliczania zastępstw oraz planowania dyżurów.

Program ściśle współpracuje z Microsoft Excelem, tworząc automatycznie liczne zestawienia danych, które następnie można dowolnie dostosowywać do własnych potrzeb.

system
kompleksowego
zarządzania
szkołami

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



OCENIANIE OPISOWE INACZEJ

Celem tego tekstu nie jest ani analiza przesłanek teoretycznych ewaluacji osiągnięć uczniów klas początkowych, ani krytyka obecnego sposobu oceniania, ale pogłębiona refleksja własna z praktyki ewaluacyjnej.

W klasach I—III ocenianie bieżące oraz śródroczne wiadomości, umiejętności i zachowania ucznia odbywa się według skali określonej w statucie szkoły. Ocena „końcoworoczna klasyfikacyjna” jest oceną opisową, co reguluje rozporządzenie MEN. Podczas roku szkolnego można zatem oceniać werbalnie, poprzez gest i mimikę, wykorzystując najrozmaitsze znaczki, punkty i puzzle. Sporo nauczycieli wybiera jednak i tutaj ocenę opisową, która przyjmuje najczęściej postać tabelarycznych kart osiągnięć ucznia, rzadziej formę stricte pisemną.

W kartach osiągnięć ucznia ujęte są kolejno umiejętności i wiadomości kluczowe, które kształtujemy przez pierwsze trzy lata nauki w szkole, czyli (w skrócie) wypowiedzianie się (ustne i pisemne), czytanie, pisanie, dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, rozwiązywanie zadań tekstowych, wiadomości praktyczne, społeczno-przyrodnicze, umiejętności plastyczno-konstrukcyjne, muzyczne, sprawność ruchowa.

Obok co miesiąc wpisujemy, jak uczeń opanował wymienione wiadomości i umiejętności albo raczej na ile (stopni, punktów itp.) potrafi czytać, pisać, rachować etc. Sądzę, że ocenianie opisowe powinno mieć charakter całościowy, wszechstronny, zróżnicowany, uwzględniający zarówno podstawę programową, program nauczania, jak i przede wszystkim możliwości ucznia, jego potrzeby, aspiracje, zachowanie w różnych sytuacjach, miejscach i warunkach. W związku z tym proponuję oceniać także opisowo, ale inaczej, to znaczy posługiwać się stopniem i zakresem opanowanej wiedzy i nabytych umiejętności.

Sugerowana ocena bierze swój początek po pierwsze w metodologii badań pedagogicznych, po drugie częściowo wywodzi się z tradycyjnego oceniania, od którego jeszcze nie wszyscy odwykli, zwłaszcza rodzice.

Ocenianiu poddaję szczegółowe cele operacyjne, jakie uczeń powi-

nien osiągnąć po danych zajęciach czy ośrodku tematycznym. Stałej kontroli podlega zachowanie ucznia, jego aktywność na zajęciach oraz tempo pracy. **Novum oceny tkwi również w tym, że po każdym bloku tematycznym uczeń ocenia się sam oraz oceniają go rodzice.** Jest ponadto miejsce na uwagi o dziecku, gdzie chwale jego szczególne wyniki (uwzględniając oczywiście właściwości rozwojowe i możliwości wychowania) lub informuję, co niepokojącego wydarzyło się w pracy bądź zachowaniu ucznia w ostatnim czasie.

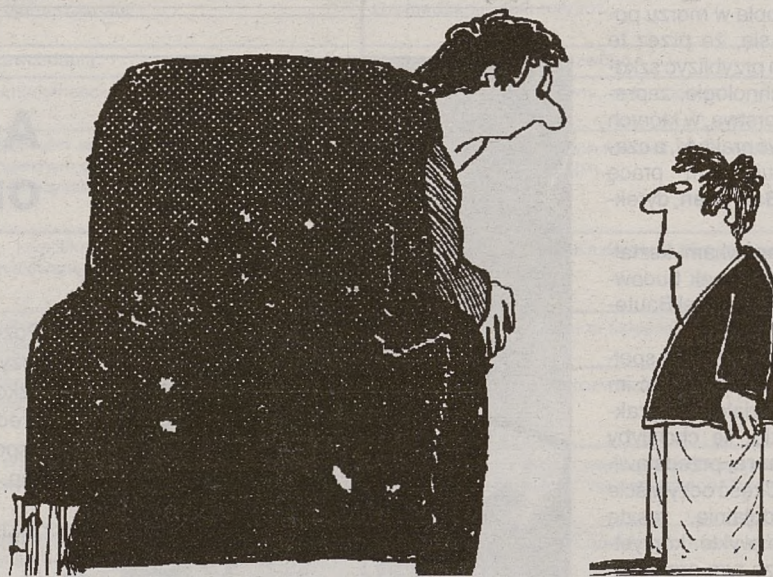
Omawiany sposób ewaluacji daje mi mnóstwo satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku oceniania, chociaż trzeba przyznać, że opracowanie karty oceny, jej wypełnienie oraz staranna obserwacja i analiza prac dzieci zajmuje sporo czasu. Jednak zadowolenie rodziców i uczniów jest tak duże, że warto się

zaangażować (dzieci często przychodzą do mnie i pytają, kiedy znowu będzie karta oceny i czy wszyscy ją dostaną). Ocena opisana stopniem i zakresem sprzyja emocjonalnie zrównoważonemu zachowaniu ucznia, wspomaga jego całościowy rozwój, motywuje do dalszej pracy. Uczeń potrafi dokonać oceny siebie oraz innych. Rodzice na bieżąco są informowani o dziecku, znają jego mocne i słabe strony, mogą mu tym samym odpowiednio szybko i skutecznie pomóc.

W praktyce pedagogicznej, oprócz przedstawionej oceny opisowej na półrocz, piszę list gratulacyjny do każdego ucznia, podsumowujący jego osiągnięcia oraz zawierający zalecenia do dalszej nauki. Podobnie oceniam bieżące prace dzieci, nie ograniczam się tylko do wystawienia punktów w skali od 2 do 6, lecz także stosuję wskazania praktyczne, na przykład: „Brawo! Piszysz coraz lepiej ze słuchu. Gratuluję Ci wytrwałości i pracowitości!”.

BARBARA KLASIŃSKA
Szkoła Podstawowa
w Tarnowcu

CZY KIEDY PROFESOR,
BELKA ZACZNIE OBNIŻAĆ
PROGI PODATKOWE
STANIEMY SIĘ WRESZCIE
TATKU KLASĄ ŚREDNIĄ...?



NASZA „PRZYSZŁOŚĆ” NAS ROZLICZY

Otwieram codzienną gazetę i czytam o nastolatku, który ukradł, pobił, a nawet zabił; uczniu pijącym, palącym. Czytam o nauczycielu, który pobił ucznia. Wychodzę na ulicę, jadę autobusem wśród uczniów (sądząc po wyglądzie — szkoły podstawowej) i słyszę, jak posługują się słownictwem, które dawniej było domeną tzw. ludzi z marginesu. Ich zachowanie wobec siebie i innych pasażerów jest pełne agresji, ten ważny, kto silny w gębie i ma wszystkich za nic. I jeszcze nie koniec tego. Otwieram jeden z miesięczników nauczycielskich i czytam artykuł poświęcony agresji w szkole. Wynika z niego, że jedną z jej przyczyn są liczne klasy, w których uczniowie czują się niedoceniani, nie potrafią odnaleźć siebie wśród rówieśników, źle i obco czują się w szkole odległej od domu. Jest także tutaj nauczyciel — nie zawsze dający sobie radę z tak liczną klasą,

nie zawsze zadowolony z tego, co robi, niekoniecznie z powołania. Do tego wszystkiego rodzice — zabiegani, zapracowani lub po prostu zbyt biedni, aby kupić bilet na dojazd do szkoły i porozmawiać z nauczycielem.

Jak się już napatrzę, naczytam, to dojeżdżam do szkoły filialnej — mojego miejsca pracy, które po prostu lubię. Kiedy wchodzę, witają mnie uśmiechnięte twarze dzieci, rodziców i pracowników szkoły. Ich wszystkich dobrze znam, wiem, co ich trapi i w jaki sposób mogę im pomóc. Wiem, że rodzice przychodzą do nas często — porozmawiać o swoim dziecku lub ot tak, po prostu zapytać, czy nie trzeba w czymś pomóc. Oni wiedzą, że każdy problem postaramy się rozwiązać wspólnie na miarę naszych możliwości, w atmosferze skupienia i wzajemnego szacunku. Nasze dzieci to uczniowie klas 0—3,

zawsze chętni do pomocy nam i innym dzieciom, traktują siebie nawzajem z szacunkiem, zwracają się do nas ze swoimi problemami — bo wiedzą, że ich wysłuchamy. Żadne z nich nie czuje się niedoceniane, w każdym znajdziemy coś dobrego, warte podkreślenia. Dzieci wiedzą, że jedni są w czymś lepsi od innych, a gorsi w innym, niepowodzenia to motywacja do pracy. Nie wstydzimy się swoich uczniów wobec innych osób (na wyjeździe lub odwiedzających nas gości). Osoby z zewnątrz są zdumione kulturą osobistą, ciepłem, z jakim są przyjmowane przez dzieci, tym, z jaką uwagą i skupieniem są słuchane. Chętnie wracają do nas.

Po 4 latach (licząc od kl. 0) uczniowie są dojrzałsi, odporniejsi na stres, są gotowi do przejścia do szkoły w sąsiedniej wsi i radzą tam sobie całkiem dobrze, zajmują czo-

łownie miejsca w konkursach przedmiotowych, co w warunkach nowego zachodniopomorskiego województwa miało swoją wymowę. Uczniowie naszej szkoły, drużyna chłopców, zajęli I miejsce w wojewódzkich biegach przełajowych. Duży wkład w osiągnięcie tego sukcesu miał **Jarosław Król**, nauczyciel wychowania fizycznego.

Myślę, że również sukcesem, choć innego rodzaju, jest to, co dokonało się w szkole w ciągu ostatnich tygodni. Otóż na począt-

ku roku szkolnego opracowałem program „Komputer — Internet — Sieć”. Zakładał on m.in. stworzenie wewnętrznej sieci komputerowej, instalację stałego łącza SDI oraz komputeryzację biblioteki. Realizacja tego programu zaplanowana została na 9 miesięcy. Taki przedział czasu wydawał się być właściwy, zważywszy na dość znaczne, jak na możliwości szkoły, koszty przedsięwzięcia. Ponadto zdawałem sobie sprawę z tego, że do realizacji powyższego zadania trzeba będzie najpierw przekonać, a później przyciągnąć wiele życzliwych osób.

Instalację wewnętrznej sieci komputerowej wykonał nieodpłatnie **Jarosław Bembnista**. Przy pracach (wiercenie otworów, układanie kabla) pomagali pracownicy naszej szkoły. Koszt tych robót wyniósł ok. 1000 zł i został całkowicie pokryty przez Radę Rodziców. Sieć obejmuje 10 najważniejszych stanowisk w szkole: mój gabinet (komputer — SERWER), sekretariat, 2 komputery w księgozbiórce, kadry, kierownik gospodarczy, czytelnia, 2 gabinety wicedyrektorów oraz pokój nauczycielski. Ważnym zadaniem była instalacja stałego łącza internetowego SDI. Podłączenie wykonali pracownicy telekomunikacji w Świdwinie. Koszt łącza pokryty został w połowie ze środków własnych, druga połowa to sponsoring ze strony dyrektora TP SA w Koszalinie, **Norberta Rabieja**.

I wreszcie komputeryzacja biblioteki i czytelnia szkolnej. Zakupiliśmy program dla bibliotek szkol-

nych „MOL” — 1500 zł. Kwota 400 zł pochodziła ze środków własnych, pozostałe 1100 zł to kwoty przekazane od sponsorów, wśród których znaleźli się: **J. Nowakowski** ze Sławoborza (400 zł), **H. Dziubak** — agent szkolnej stołówki — 400 zł oraz prezes GS **M. Manichak** (300 zł).

Dzisiaj z krótkiej perspektywy czasu można powiedzieć, że w praktyce Sieć i Internet spełniają oczekiwaną funkcję. Szybka łączność pomiędzy najważniejszymi stanowiskami pracy, łatwość przekazywania informacji, decyzji i wreszcie dostęp wszystkich pra-

cowników szkoły do Sieci, to największe jej walory. W chwili obecnej trudno byłoby sobie wyobrazić życie bez takiego udogodnienia, jakim jest wewnętrzna sieć komputerowa. Dzięki SDI, Internet dostępny jest w całej Sieci. Mogą z niego korzystać wszyscy pracownicy szkoły. Dostępność do Internetu jest ułatwiona, można z niego korzystać praktycznie bez ograniczeń, gdyż serwer jest włączany w poniedziałek rano, a wyłączany w piątek po południu. Cieszy mnie niezmiernie fakt, że z Internetu korzystają uczniowie (w szkolnej czytelnii), zwłaszcza ci z rodzin uboższych, którzy nie posiadają w domu własnego komputera. Zdarza się, i to dość często, że w tym samym czasie korzystać z Internetu chce zbyt duża liczba uczniów i nauczycieli. Fakt ten może jednak tylko cieszyć.

W obecnej chwili jesteśmy na etapie nanoszenia do komputera księgozbioru. W związku z tym, iż biblioteka szkolna liczy ok. 11 000 woluminów, prace te potrwać wiele miesięcy. W dalszej perspektywie marzą mi się kolejne komputery w bibliotece, dzięki którym uczniowie osobiście będą mogli przeglądać księgozbiór i wybierać potrzebne dla siebie pozycje.

Chciałbym raz jeszcze wyrazić swoją ogromną radość, że udało się tak ambitny program zrealizować i to w tak krótkim, bo zaledwie 3-miesięcznym, okresie.

PAWEŁ PIŃCZUK
dyrektor Zespołu Szkół
w Świdwinie

Reforma systemu oświaty z góry skazała na likwidację tzw. szkoły filialnej (uczące dzieci klas 1—3). Na subwencję oświatową zostało przełożone dobro dziecka, tak na dobrą sprawę nikt o nim nie pomyślał. Władze państwa wyszły z założenia, że poziom nauczania w takich szkołach jest niski, a ich utrzymanie drogie. Czy naprawdę wszystko można przeliczyć na pieniądze? Wychowujemy kolejne pokolenie młodych Polek i Polaków. To, co my im damy, tym się oni nam odpłacą za kilka lat. Jak my im naliczymy teraz, to oni z tego nas rozliczą.

Rozglądam się wokół siebie i tak sobie myślę, że nie będzie wesoło w naszym narodzie, jak tak dalej będziemy „liczyć”.

KRYSTYNA ALUCHNIA-KOPECKA
nauczycielka w Szkole Filialnej
w Wotczkowie

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
- do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
- do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypieniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartały, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

Na Nowy Rok postanowiłem napisać felieton pogodny. Ciekawe, że wymagało to aż osobnego postanowienia. Nie jest łatwy ten nasz czas. W poszukiwaniu uśmiechu zająłem się małych książeczek księdza Jana Twardowskiego. Mam przed sobą trzy: „Zgoda na świat”, „Rachunek dla dorosłych” i „Smak radości”.

Ostatnia z wymienionych zawiera głównie felietony, ale także wierszyki

to, co w niej najważniejsze: spontaniczność i szczerą chęć przeżyć religijnych, porywy miłości do Stwórcy. Korzystam ze świątecznej i poświęconej aury i z tego także, iż „wierszopis” darzy sympatią nie sarmacki, ale jednak polski zwyczaj biesiadowania z okazji Świąt. W tomiku „Smak radości” zebrał garść wierszy bądź śpiewek towarzyskich i kulinarnych, zasłyszanych lub ułożonych przez siebie. Czasami są to

na starym miejscu, więc przyszły poeta zaprotestował: „Tyle się trąbiło i nic się nie zmieniło”. Po latach jednak uznał, że cała kwestia godna jest zastanowienia. Dlaczego z radością witamy każdy Nowy Rok? Przecież to sygnał, jak trafnie spostrzegł wspomniany tu wujek, że się starzejemy, że zbliżamy się do jubileuszu, a nawet ten złoty „jest generalną próbą pogrzebu”. Nie tylko jednak. Bo przeżywamy jakąś radość z gospodarowania czasem. Łaską czasu, jak mówi autor szkicu. Na Nowy Rok stawiamy sobie pytanie, co sensownego, co dobrego uda nam się zrobić w ciągu 365 dni, 6 godzin, 9 minut i 10 sekund.

Nie ma Świąt bez kolęd, wrzusek i uśmiechów, no i bez życzeń. Im po-

Miło mi odnotować, że grono czytelników „Głosu Nauczycielskiego” wzrasta. Ostatnio — o kierownictwo nauczycielskiej „S”. Mam na to nieustannie gorące dowody. I tak na przykład, na przełomie listopada i grudnia szef drugiego związku nauczycielskiego w wywiadach prasowych oznajmiał, że „S” zdobyła pismo wiceministra finansów do samorządów w sprawie planowanej dla nich na rok 2000 subwencji. A w nim to było o zamrożeniu subwencji na dotychczasowym poziomie, wstrzymaniu podwyżek itp., itd. Pan Stefan zaalarmował zatem, że wieje z tego groza, jakiej w najgorszych snach się nie spodziewał. Każdy, kto czytał prasowe wypowiedzi pana Stefana z jednej strony z przerażenia za głowę się łapał, z drugiej musiał wyrazić podziw dla przebiegłości drugiego związku, który „dorwał się” do prawie tajnego rządowego dokumentu.

W początkach grudnia, szefostwo drugiego związku na wszystkich bodaj oplotkach poczęło było przybijać wyjątki z projektu budżetu na rok 2002, autorstwa Ministerstwa Finansów. A wśród nich — wszystko dla nauczycieli co najgorsze, bo zapowiedź podwyżki pensum, likwidacji stanu nieczynnego, urlopów zdrowotnych, itp., itd.

Na takie dictum wielu istotnie za głowę się łapało i przy okazji wyrażało, także niecenzuralnie, przy czym niektórzy niekoniecznie za to samo i temu, komu powinni.

OKRUCHY Z POŚWIĄTECZNEGO STOŁU

i wiersze. Autor drukował je w latach 1998—2000 w czasopiśmie kobiecym „Uroda”. Czy księdzu wypada pisać do „czegoś takiego”? Oczywiście tak. Złasko że jego twórczość poświęcona jest urokowi świata, a kobiet nie sposób z tego wyłączyć. Poeta — albo jak woli ksiądz Twardowski wierszopis — stawia wdzięk, ceniąc go wyżej niż klasyczną harmonię rysów i postaci. Wdzięk, według niego, jest czymś tajemniczym, wewnętrznym. Może nawet człowieka brzydkiego uczynić pięknym. Mówimy: nie jest ładna, ale jest pełna wdzięku. W licznych utworach składa hold matkom i macierzyństwu. Na pytanie publicystów, co chciałby ze sobą zabrać na „tamten brzeg”, odpowiada bez namysłu: fotografię matki. W całej swojej twórczości z pokorą i zachwytem opisuje ptaki i rośliny, zwierzęta leśne, polne i domowe, od stonogi do małpy. Zdumiewają go barwy wszystkiego, co rośnie i co się rusza. W jednym z wierszy powie, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć szczerości tych barw, choćby koguciego ogona, w którym jest aż pięć kolorów: zielony, granatowy, czarny, biały i żółty.

Teraz lepiej rozumiemy, że w „Sma-ku radości” unika porad kosmetycznych. Nie tylko dlatego, że księdzu nie wypada; on ufa naturze, niestrudzonej malarce i wizjonerce piękna. Wiele za to mówi o miłości. Tej od pierwszego i „od ostatniego wejrzenia”, której poświęca osobny szkic. Przyznaje też, oczywiście bez szczegółów, że jako spowiednik wciąż wysłuchuje skarg na niewierność „drugiej strony”... Lubi ci- chy, ciepły żart z siebie i z bliznich.

Piszę dziś o poezji księdza Jana Twardowskiego, rozmyślnie pomijając

tylko staropolskie powiedzonka w rodzaju: „Nie każda gęba pamięta, co jadła dzisiaj na święta”. Kiedy indziej spotkamy krótkie wiersze, utrzymane w tonie żartu i łagodnej nostalgii, jak ten o niepokieszonym wujku:

„Święta, święta i po świętach nikt już o nich nie pamięta Zjadłem placki, zjadłem babki, całowałem ciotkę w łapki. Zjadłem wilię, zjadłem barszczyk i już jestem o rok starszy...”

Takie myśli nawiedzają nie tylko wujka „po śledziku i sardynce, w pustym miejscu po choince”. Przemijanie. Wiedzieli o nim poeci od czasu Horacego i przed nim, choć nie każdego musi to nastrojać melancholijnie. Takiego stanu ducha Twardowski nie lubi i nie toleruje.

W jednym z felietonów zbioru „Smak radości” wspomina, że jako mały chłopiec chciał kiedyś zobaczyć postać Nowego Roku. Został w mieszkaniu sam z babcią, bo siostry i rodzice poszli na sylwestra. Babcia odmówiła czekania do dwunastej i poszła spać. Krążył więc sam po pokojach albo czytał książki, żeby tylko nie przysnąć i nie przeoczyć nadejścia rzadkiego gościa. Kiedy wreszcie wybiła północ, przylgnął do okna i cały zamienił się w patrzanie. A tu nic. Ulica pusta, nawet nie ośnieżona i wszystko na niej po staremu. Tylko kot przeleciał. Wkrótce się okazało, że nie tylko ulica, ale i życie w domu pozostało bez zmian:

„Ta sama stara piżama, którą kupiła mi mama, ta sama woda w kranie, ten sam cień nosa na ścianie”.

Swój smak zachowała śniadaniowa jajecznicza i zdjęcia w albumie pozostały

święca poeta sporo żartobliwego miejsca. Bywają przecież nie tylko wigilijne i noworoczne, także te na imieniny i urodziny. Trzeba umieć na nie zareagować i nie przesadzać, na przykład, w gorliwym zdmuchiowaniu świeczek na imieninowym torcie. Jakiś znajomy ksiądz tak się przy tym wysilił, że wyzionął ducha. Pożyteczne bywają więc i takie życzenia: „Pomyślności, szczęścia, zdrowia i karetki pogotowia”. Żeby przyjechała w porę. Z podobnej, nieco makabrycznej serii pochodzi inne, wypowiedziane przez zapaśnika donżuana:

„Droga pani, życzę sobie, żebym leżał z tobą w grobie gdy wyciągnę nogi obie”.

Ktoś młodszy, a równie oddany sobie i sprawie, ująłby to zupełnie inaczej.

Poza sferą żartu zostaje myśl aktualna w każdej porze dnia i roku, a zawarta w znanym wierszu, który autor dedykował Annie Kamieńskiej, „Śpieszmy się”:

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą zostaną po nich buty i telefon głuchy tylko to co nieważne jak krowa się wlecze najważniejsze tak prędkie że nagle się staje”

Tymczasem Święta odeszły. Ze swoją kroplą słodyczy i ziarnkiem niepokoju o przyszłość. Nie wszyscy za nimi przepadają. Nieżyjący już artysta sceny, Jan Swiderski, mówił, że go męczą, bo prawdziwe wytchnienie znajduje tylko w pracy, której oddał życie. O właśnie. Nam wszystkim życzyłbym takich warunków pracy, żeby w niej był s m a k r a d o ś c i.

DZIURY I DOŁKI

Prawda jest bowiem brutalna — oto na samym początku listopada na łamach naszego tygodnika osobiście przedstawiałem zarówno to pismo, jak i internetowe sensacje. Co więcej, tym samym długopisem formułowałem ... żądanie wyrzucenia z internetowych stron rządu informacji i materiałów, które nie będąc aktualnym stanowiskiem aktualnej koalicji, tylko mieszają ludziom w głowach. Efekt tego mieszania jest zaś taki, że do dziś dzwonią do nas ludzie z Polski i pytają, czy nowy pan Belka oprócz trzeciego etapu podwyżek chce skasować całą resztę ze statusu nauczycielskiego?

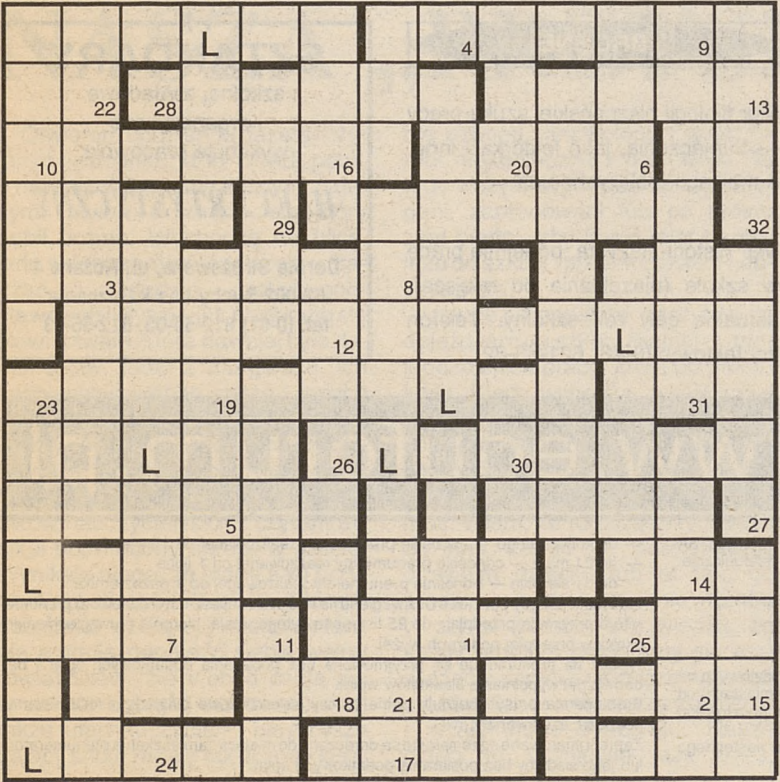
Niniejszym zatem powiadamiam, że powyższe strachy to pomysły nikogo innego, jak byłego ministra finansów Jarosława Bauca, rządzącego z poręki właśnie „S” pana Stefana Kubowicza. Można by zatem powiedzieć, że pan przewodniczący drugiego związku wyciągnął był nie lada sensację, która tak naprawdę sensacją, i to już od czterech miesięcy, nie jest. Co więcej, usiłując naskoczyć na Belkę, najwyraźniej wgrzył się w budżetowy garb własnego kolegi partyjnego! Obecny minister finansów Marek Belka bynajmniej nie jest moim idolem, tym niemniej jeszcze nie podniósł ręki na nauczycielski stan nieczynny, odprawy czy pensum dydaktyczne.

Ciekawy jestem więc, kto za takie nieswieże numery i w co wgrzyzie się panu Stefanowi? Zwłaszcza gdy przypomni mu całkiem niedawne pomysły jego własnego rządu ludzi o czystych rękach, a zwłaszcza patrzących perspektywnie. O stanie ministerialnych i poselskich rąk kolegów pana Stefana coraz częściej wypowiadają się, jak donosi prasa, prokuratorzy, zaś patrząc na to, co się dzieje w kraju, można powiedzieć, że wizji i perspektywy wystarczyło tylko do końca własnego nosa.

Więc panie Stefanie — przy kopaniu dołek i dziur też trzeba myśleć. Bo inaczej wpadasz pan w tę własną.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 1



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery L. Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 32 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadesłają poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- cięta, kłuta lub tłuczona,
- u niego masz otwarte usta,
- falliczny bóg urodzaju i płodności natury,
- alkohol z zacieru ryżowego z dodatkiem melasy z trzciny cukrowej,
- grała główną rolę w „Bezsenności w Seattle”,
- mała to nie kanapka,
- biblijny prorok izraelski, żarliwy czciciel Jahwe,
- grubianin,
- naukowe założenie wyjściowe,
- aparat do badania pamięci,
- nauka o właściwościach surowicy krwi,
- autor trylogii „Przed potopem”,
- skafander dla Eskimosa,
- największy kontynent,
- ogromne, długowieczne drzewo z afrykańskiej sawanny,
- chmurka,
- drapieżny kot żyjący w lasach Eurazji,
- potajemne spotkanie,
- siedemnastowieczny malarz flamandzki,
- dawniej pomocnik biskupa, opiekun ubogich i chorych,
- szczególna zdolność lub upominek,
- chirurgiczny nożyk,
- ćwiczenia i gry fizyczne,
- barwa,
- to, na co się nawija przędzę,

- koński tył,
- najpiękniejsza kobieta,
- poprawne myślenie, prawidłowość,
- członek brytyjskiej Izby Lordów,
- ubóstwione Słońce,
- kolor morza,
- unita,
- przyrząd kreślarski służący do kopiowania rysunków w skali,
- wąż z „Księgi dżungli”,
- klej do okien,
- pierwiastek jak Y,
- zawody sportowe organizowane w celu uczczenia czyjejś pamięci,
- fonograficzny Oscar,
- zbrojne szerzenie wiary przez mużulmanów,
- okolica głowy na posiwiałe włosy,
- na śmieci z dziesiątego piętra,
- typ karabinu lub maszyn do pisania,
- fizyczna omega,
- nadzienie karmelków,
- zakopiańska willa Szymanowskiego,
- praktyki religijne mające na celu osiągnięcie skupienia wewnętrznego i odnowienia moralnego,
- długowieczne drzewo iglaste podobne do modrzewia,
- bogini poranku,
- lina do podnoszenia żagla,
- minerał, chromian ołowiu,
- zupa lub napój alkoholowy,
- ozdoba odmiana jazia,
- główna część mszy jak reguła,
- kościelne skale,
- 4047 metrów kwadratowych,
- lud germański zamieszkujący u schyłku starożytności tereny nad dolną Łabą,
- pojazd lądowy i wodny,
- średniowieczna pieśń religijna,
- ziemia obiecana.

Postępowanie przed NSA

SKARGA NA DECYZJĘ ADMINISTRACYJNĄ

Zwłaszcza w sprawach dotyczących awansowania nauczyciele weszli już na ścieżkę administracyjną. Każda decyzja, jeżeli wydana jest niezgodnie z prawem, może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego, oczywiście pod warunkiem, że zostały już wyczerpane środki służące do odwołania (art. 9b ust. 7). Z listów naszych Czytelników wynika, że poruszanie się przed tym szczególnym sądem jest dla nich trudne ze względu na brak jakiegokolwiek wiedzy.

Postępowanie przed sądem określa rozdział III ust. o Naczelnym Sądzie Administracyjnym z 11 maja 1995 r. (Dz.U. nr 74, poz. 368) z póź. zm.

Skargę należy skierować **bezpośrednio** do sądu w terminie 30 dni od dnia doręczenia decyzji organu, do którego złożyliśmy odwołanie. Dopiero wówczas NSA wszczynają postępowanie w tej sprawie i **przesyła jej odpis temu organowi, którego skarżymy** i w ten sposób zobowiązuje go do udzielenia odpowiedzi na skargę w terminie 30 dni od dnia doręczenia odpisu. Organ ten zobligowany jest także do nadesłania w tym samym terminie akt sprawy do sądu.

Istnieje także szansa zawarta w art. 35 ust. 3, że z ważnych powodów sąd może przywrócić termin do wniesienia skargi.

Po otrzymaniu od sądu odpisu skargi organ ma możliwość uwzględnienia jej w całości do dnia wyznaczenia przez sąd terminu rozprawy. Jeżeli natomiast nie odpowie w terminie na skargę i nie



nadeśle akt sprawy, wówczas sąd może orzekać na podstawie oświadczeń składającego skargę oraz świadków. Oczywiście tylko wtedy, gdy nie budzą one uzasadnionych wątpliwości. Warto jednak wiedzieć, że od orzeczenia wydanego w takim trybie, nazwijmy go zaocznym, organ, np. kurator, może wnieść sprzeciw do NSA w terminie 14 dni od dnia doręczenia orzeczenia. Sprzeciw ten jest możliwy tylko wówczas, jeżeli organ jednocześnie doręczy odpowiedź na skargę wraz z aktami sprawy.

Wniesienie skargi do sądu nie wstrzymuje wykonania decyzji, jednakże sąd na wniosek zainteresowanej strony, a nawet z urzędu, może wydać postanowienie o wstrzymaniu wykonania tejże decyzji, zwłaszcza jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo wyrządzenia skarżącemu znacznej szkody lub spowodowania trudnych do odwrócenia skutków.

Jeżeli organ, który wydał zaskarżoną decyzję, nie przedstawi sądowi odpowiedzi na skargę wraz z aktami sprawy, musi liczyć się z tym, że z mocy prawa nastąpi wstrzymanie decyzji.

Może się jednak zdarzyć, że nie zdążymy w terminie wystąpić do NSA, wówczas ze sprawą możemy zwrócić się do Rzecznika Praw Obywatelskich (lub prokuratora), wiedząc o tym, że te organa mogą wnieść skargę w znacznie dłuższym terminie, wynoszącym 6 miesięcy od dnia doręczenia osobie zainteresowanej rozstrzygnięcia w sprawie.

Przez cały rok otrzymywaliśmy listy i telefony z pytaniami dotyczącymi skracania stażu. Co uważamy za normalne. Jednak nie ukrywamy, że nadchodzące teraz, a dotyczące wydłużania stażu, trochę nas zaskoczyły. Bo jak to jest możliwe, że ktoś odbywa staż 9-miesięczny i po jego zakończeniu dowiaduje się, że będzie musiał terminować jeszcze ponad 2 lata?

I znów się okazuje, że to, co wydaje się nieprawdopodobne, gdzie indziej, w oświacie jest możliwe. A nauczyciele, którzy tego doświadczają, znikąd nie mogą doczekać się pomocy i po raz enty walał głową w mur niekompetencji. To, co także zastanawia w takich przypadkach, to absolutna niefrasobliwość dyrektora i brak podstawowej znajomości przepi-

W tym momencie, po roku wytężonej pracy, dowiedziała się, że organ prowadzący postanowił przedłużyć jej staż do maksimum, czyli zaproponował 2 lata i 9 miesięcy, a więc wydłużył go, bagatelą, o 2 lata. Najpierw nauczycielka uważała to za dowcip, potem za nieporozumienie, ale w końcu uwierzyła i zdała sobie sprawę z beznadziejności swojego poło-

GŁOWĄ W MUR NIEKOMPETENCJI

sów dotyczących awansowania. Caus Anety S. z Warszawy jest tego dobitnym przykładem.

Nauczycielka 6 kwietnia 2000 r. uzyskała z mocy prawa stopień nauczyciela kontraktowego. To oznaczało, że od 1 września mogła rozpocząć staż na nauczyciela mianowanego. I co istotne, miała także szanse na skrócenie stażu do 9 miesięcy, z czego oczywiście chciała skorzystać. Zgodnie z art. 7 ust. 4 przepisów przejściowych (ustawa z 18 lutego 2000 r.), organ prowadzący na wniosek dyrektora szkoły mógł podjąć decyzję o skróceniu stażu, pod warunkiem, że dyrektor wystąpi z takim wnioskiem, opisując w nim dorobek zawodowy nauczyciela, przedstawiając ocenę jego pracy, a także uzasadniając, dlaczego temu właśnie nauczycielowi należałoby skrócić staż awansowy.

Mimo że w ustawie nie zapisano wyraźnie, że wniosek musi być sformułowany na piśmie, to dla wszystkich powinno to być oczywiste, chociażby ze względów praktycznych. Dyrektorka Anety S. zwróciła się jednakże do organu prowadzącego ustnie. I jak ją poinformowała gmina wyraziła zgodę na 9-miesięczny staż. W związku z tym nauczycielka przystąpiła do opracowania planu rozwoju. Pomagała jej w tym opiekunka stażu, którą przydzieliła jej dyrektorka. I wszystko toczyło się normalnie aż do momentu, kiedy po ukończeniu stażu nauczycielka zażądała od dyrektorki oceny dorobku zawodowego i skonfrontowania z projektem planu rozwoju, co było warunkiem sine quo non przystąpienia do egzaminu na nauczyciela mianowanego.

zenia. To, co ją wręcz przerażało, to fakt, że wszystkie pytania, np.: co ma zrobić z ukończonym 9-miesięcznym stażem, do kogo ma się zwrócić z prośbą o interwencję? — dyrektorka zbywała wzruszeniem ramion. Opiekunka stażu zrezygnowała z tej funkcji już wcześniej, widocznie coś przeczuwając. Nauczycielka została więc ze swoim problemem zupełnie sama.

Dyrektorka poradziła jej, żeby napisała nowy plan rozwoju zawodowego i spokojnie kontynuowała staż..., w końcu ma już zaliczone 9 miesięcy. Ale czy na pewno? Także w tej sprawie nauczycielka ma wątpliwości. Przez moment zastanawiała się, czy nie należałoby wystąpić z wnioskiem np. do kuratora. Problem jednak w tym, że nawet nie ma na co się powołać, gdyż od początku do końca wszystkie

decyzje były podejmowane ustnie, począwszy od jej wniosku o skrócenie stażu, aż na decyzji o wydłużeniu go przez organ prowadzący kończąc. Nauczycielka dopiero teraz zastanawia się, czy te fakty miały miejsce. Zaczyna wątpić także, czy dyrektorka rok temu zwróciła się do organu prowadzącego o skrócenie stażu.

Cała ta sprawa wygląda kuriozalnie. Dziwi też absolutna pasywność dyrektorki, zupełnie niezorientowanej w przepisach awansowania. Należy domniemywać, że jej spokój bierze się także z niewiedzy. A przecież dyrektor odpowiada za cały przebieg stażu, zwłaszcza pod względem formalnym. Szkoda tylko, że także Karta Nauczyciela nie akcentuje tego wyraźnie. W art. 9h KN mówi się tylko, że wszystkie czynności podejmowane w postępowaniu przez dyrektora są nadzorowane przez kuratora i jeżeli zo-

stały **podjęte z naruszeniem przepisów, są nieważne**. I to także stwierdza, w drodze decyzji administracyjnej, kurator.

Nauczycielka z tym swoim problemem chodziła już kilka miesięcy, prosząc wszystkich o radę. Wszędzie ją zbywano, udzielając tylko jednej: — dokończ staż i już! Na początku grudnia Aneta S. postanowiła więc, że zwróci się do kuratora o unieważnienie decyzji organu prowadzącego o wydłużeniu stażu. Oczywiście w kuratorium zażądano potwierdzenia tego faktu, a nauczycielka nie ma niczego na piśmie. Teraz będzie musiała prosić o to swoją dyrektorkę i już wie, że będzie z tym problemem.

Miejmy nadzieję, że mimo braku dokumentacji z pomocą kuratorium nauczycielka wybrnie z tych tarapatów i w styczniu lub lutym przystąpi do egzaminów.

Karta Nauczyciela Art. 9h

1. Nadzór nad czynnościami podejmowanymi w postępowaniu o nadanie nauczycielom stopnia awansu zawodowego przez:
 - 1) dyrektorów szkół, organy prowadzące szkoły oraz komisje, o których mowa w art. 9g ust. 1 i 2 — sprawuje organ sprawujący nadzór pedagogiczny,
 - 2) organy sprawujące nadzór pedagogiczny oraz komisje, o których mowa w art. 9g ust. 3, 6a i 7a — sprawuje właściwy minister.
2. Czynności, o których mowa w ust. 1, podjęte z naruszeniem przepisów ustawy, przepisów o kwalifikacjach nauczycieli lub przepisów o zasadach odbywania stażu, rodzaju dokumentacji załączanej do wniosku nauczyciela o postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne, zakresie wymagań kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych, trybie i zasadach działania komisji, są nieważne. Nieważność czynności stwierdza, w drodze decyzji administracyjnej, odpowiednio organ sprawujący nadzór pedagogiczny lub właściwy minister.

WARTO WIEDZIEĆ

Kwoty jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych od **14 grudnia 2001 r. wynoszą:**

- **415,80 zł** — za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej jednak niż 1554,80 zł — z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku;
- **7695,40 zł** — z powodu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji;
- **415,80 zł** — za każdy procent uszczerbku na zdrowiu z tytułu jego zwiększenia;
- **38.454,60 zł** — gdy do odszkodowa-

WYŻSZE ODSZKODOWANIA ZA WYPADKI PRZY PRACY

wania uprawniony jest mąż lub dziecko zmarłego oraz **7695,40 zł** z tytułu zwiększenia odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego;

- **19.259,30 zł** — gdy do odszkodowania uprawnieni są tylko inni członkowie rodziny niż mąż lub dziecko zmarłego oraz **7695,40 zł** z powodu zwiększenia odszkodowania na drugiego i każdego następnego uprawnionego;
- **7695,40 zł** — gdy do odszkodowania równocześnie z małżonkiem lub dziećmi zmarłego uprawnieni są inni członkowie rodziny; każdemu z nich przysługuje ta kwota niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi i dzieciom.

Kwoty jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (MP nr 45, poz. 741) są podwyższone przez ministra pracy i polityki społecznej. (Obwieszczenie ministra pracy i polityki społecznej z 5 grudnia 2001 r. zamieszczone w MP nr 48, poz. 741.)

**Chcesz otrzymać
odpowiedź listowną,
wyślij ten kupon i kserokopię
odcinka prenumeraty do redakcji**

UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE

Pracuję w szkole jako pracownik administracyjny. Posiadam orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności i jednocześnie prowadzę pozarolniczą działalność gospodarczą na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej. Z tytułu tej działalności opłacam podatek dochodowy w formie karty podatkowej. Czy powinnam opłacać składkę na ubezpieczenie zdrowotne z prowadzonej działalności gospodarczej? (G.H. Kielce)

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, od 27 września 2001 r. składki na ubezpieczenie zdrowotne powinien opłacać tylko pracodawca, u którego jest Pani zatrudniona na podstawie stosunku pracy. Jest Pani natomiast zwolniona z opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej, ponieważ:

- posiada Pani orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności,
- prowadzi Pani działalność, która stanowi dodatkowe źródło przychodów,
- z tytułu działalności opłaca Pani podatek dochodowy w formie karty podatkowej.

Generalnie obowiązuje ustawa nowelizująca ustawę o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, opublikowana w Dzienniku Ustaw Nr 88 pod pozycją 961. Zgodnie z przepisami tej ustawy, między innymi składka na ubezpieczenie zdrowotne nie jest opłacana od dodatkowych przychodów z działalności pozarolniczej przez osoby, których emerytura lub renta nie przekracza miesięcznie kwoty najniższego wynagrodzenia i które:

- uzyskują dodatkowe przychody z tej działalności w wysokości nie przekraczającej miesięcznie 50 proc. kwoty najniższej emerytury,
- opłacają podatek w formie karty podatkowej.

Nie opłacają także składki na ubezpieczenie zdrowotne osoby zaliczone do umiarkowanego lub znacznego stopnia niepełnosprawności od dodatkowych przychodów z prowadzonej przez siebie działalności pozarolniczej, jeżeli:

- uzyskują przychody z tej działalności w wysokości nie przekraczającej miesięcznie 50 proc. kwoty najniższej emerytury,
- opłacają podatek w formie karty podatkowej.

W przypadku, gdy działalność pozarolnicza stanowi jedyne źródło dla tych osób, wówczas składka opłacana jest w wysokości nie przekraczającej kwoty należnej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych. Osoby te z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności podlegają ubezpieczeniu zdrowotnemu, jednak są zwolnione z opłacania składek na to ubezpieczenie. Wysokość przychodu, która uprawnia do zwolnienia z opłacania składki zdrowotnej, ustala się na podstawie ewidencji przychodów prowadzonej zgodnie z przepisami rozporządzenia ministra finansów z 18 grudnia 1998 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne (Dz.U. Nr 161, poz. 1078 ze zm.).

WYNAGRODZENIE ZA CZAS CHOROBY

Otrzymałam pięciodniowe zwolnienie lekarskie od poniedziałku do piątku. Jednak kurację zaczęłam od soboty i w środę stawiałam się do pracy. Pracodawca, mimo że nie byłam w pracy tylko dwa dni, wypłacił mi wynagrodzenie za okres choroby, za całe pięć dni. Czy postąpił prawidłowo? (T.K. Piwniczna)

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Pracodawca naruszył przepisy prawa pracy, ponieważ dopuścił Panią do zajęć mimo przedłożenia orzeczenia lekarskiego o niezdolności do pracy. Pracownik, stawiając się do pracy w poniedziałek, po weekendowej kuracji, po zakończeniu miesiąca otrzymałby wynagrodzenie za cały przepracowany okres. W sytuacji jednak, gdy przedstawił pracodawcy orzeczenie lekarskie o niezdolności do pracy przez okres pięciu dni, pracodawca prawidłowo za ten okres wypłacił Pani wynagrodzenie w wysokości 80 proc. podstawy wymiaru.

DŁUŻSZY OKRES WYPOWIEDZENIA

Pracuję w Zespole Szkół na stanowisku głównej księgowej. Po okresie próbnym pracodawca zawarł ze mną umowę o pracę na czas nieokreślony, w której przewidział 6-miesięczny okres wypowiedzenia. Czy taki zapis w umowie jest zgodny z przepisami Kodeksu pracy? (W.L. Kutno)

Problem ten rozstrzygnął Sąd Najwyższy w uchwale z 9 listopada 1994 r. I PZP 46/94 uznając, iż w umowie o pracę zawartej na czas nieokreślony można zastrzec dłuższy okres wypowiedzenia, np. 12-miesięczny. Pozwala na to art. 18 § 2 Kodeksu pracy, w myśl którego nieważne są postanowienia umów o pracę mniej korzystne dla pracownika niż przepisy prawa pracy. Wprowadzenie do umowy o pracę 6-miesięcznego okresu wypowiedzenia należy uznać za korzystniejszy.

SKUTECZNOŚĆ WYPOWIEDZENIA

30 września 2001 r. pracodawca wręczył mi wypowiedzenie. Po jego przeczytaniu odmówiłam podpisania i przyjęcia tego pisma, gdyż nie zgadzam się z uzasadnieniem wypowiedzenia. Czy oznacza to, że to wypowiedzenie już działa? (G.L. Włocławek)

Przy wypowiadaniu umowy o pracę, zarówno przez pracodawcę, jak i pracownika, aby było ono skuteczne nie jest wymagana zgoda drugiej strony. Wypowiedzenie uważa się za dokonane, jeśli druga strona mogła zapoznać się jego treścią. W Pani przypadku tak się właśnie stało, co w konsekwencji spowodowało rozpoczęcie biegu wypowiedzenia. Jeżeli nie zgadza się Pani z podanym przez pracodawcę uzasadnieniem wypowiedzenia, może się Pani odwołać do sądu pracy.

SKRÓCENIE OKRESU WYPOWIEDZENIA

Pracuję w szkole jako pomoc kuchenna. Wypowiedziano mi umowę o pracę w związku z redukcją etatów. Mam 3-miesięczny okres wypowiedzenia i jestem zainteresowana, z uwagi na sytuację rodzinną, jego skróceniem. Chcę wystąpić do pracodawcy z takim wnioskiem, lecz nie wiem, czy w takiej sytuacji będzie mi przysługiwać odszkodowanie? (G.L. Kłodzko)

W art. 36¹ Kodeksu pracy ustawodawca przewidział możliwość jednostronnego skrócenia (jednak tylko przez pracodawcę) okresu wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony w przypadku, gdy rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło z powodu ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy albo zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn leżących po stronie pracodawcy. Możliwe to jest jedynie łącznie z wypowiedzeniem umowy o pracę, a nie w okresie późniejszym.

Aby wcześniej rozwiązać umowę o pracę, 3-miesięczny okres wypowiedzenia może być skrócony najwyżej do jednego miesiąca. W takim przypadku pracownikowi przysługuje odszkodowanie za pozostałą część okresu wypowiedzenia. Okres, za który przysługuje odszkodowanie, jest wliczany do okresu zatrudnienia, jeżeli w tym czasie pracownik pozostaje bez pracy.

W Pani przypadku możliwe jest jedynie wcześniejsze rozwiązanie stosunku pracy na mocy porozumienia stron, jednak bez prawa do odszkodowania.

DNI NA POSZUKIWANIE PRACY

28 września wypowiedziałam umowę o pracę i zwróciłam się do pracodawcy o udzielenie mi dni wolnych na poszukiwanie pracy. Pracodawca odmówił, uzasadniając to tym, iż to ja wystąpiłam z wnioskiem o rozwiązanie umowy. Czy pracodawca ma rację? (O.L. Puck)

Nie ma znaczenia, kto wypowiedział umowę o pracę. W myśl art. 37 Kodeksu pracy, w

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

okresie wypowiedzenia pracownikowi przysługuje zwolnienie na poszukiwanie pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Wymiar tego zwolnienia zależy od okresu wypowiedzenia. I tak, w przypadku, gdy okres wypowiedzenia: ● nie przekracza jednego miesiąca — pracownikowi przysługują dwa wolne dni robocze ● wynosi trzy miesiące — trzy dni robocze.

Tak więc w zależności od długości okresu wypowiedzenia przysługują Pani dni wolne na poszukiwanie pracy.

PRZERWANIE STAŻU

Odbynam staż na nauczyciela mianowanego. W październiku urodziłam dziecko. Przebywam obecnie na urlopie macierzyńskim. Czy urlop ten spowoduje, że będę musiała odbyć staż ponownie w pełnym wymiarze? (P.L. Lipnica)

Nie. Od 21 października, po wejściu w życie ustawy z 23 sierpnia 2001 r. nowelizującej Kartę Nauczyciela (Dz.U. nr 111, poz. 1194), rozpoczęty staż ulegnie przedłużeniu o czas urlopu macierzyńskiego. Wynika to z art. 9d ust. 3a Karty.

Staż na nauczyciela kontraktowego, mianowanego i dyplomowanego przerywa się w przypadku nieobecności nauczyciela w szkole z powodu: ● czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby ● zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy ● urlopu innego niż urlop wypoczynkowy, trwającego łącznie dłużej niż 3 miesiące. Po ustaniu przyczyny przerwania stażu nauczyciel może złożyć wniosek o kontynuację przerwanej stażu. Jeżeli wniosek ten zostanie złożony w terminie 6 miesięcy od dnia przerwania, wówczas do wymaganego okresu stażu zalicza się okres stażu odbytego przed przerwą z wyłączeniem okresu nieobecności. Natomiast w przypadku złożenia wniosku po upływie 6 miesięcy od dnia przerwania stażu, nauczyciel obowiązany jest odbyć staż, ponownie w pełnym wymiarze. Zasady tej nie stosuje się do nauczycieli, którzy zostali skierowani do pracy za granicą.

NOWY AKT NADANIA STOPNIA AWANSU ZAWODOWEGO

Jestem nauczycielką języka polskiego. W październiku obroniłam pracę magisterską. Czy w nowym akcie nadania stopnia awansu zawodowego dyrektor podaje typy i rodzaje szkół, do uczenia w których posiadam kwalifikacje? (J.L. Mroków)

Jak wynika z art. 9f ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela, nauczycielowi, który w trakcie pracy zawodowej uzyskał wyższy poziom wykształcenia niż określony w akcie nadania stopnia awansu zawodowego, odpowiedni organ wydaje, na wniosek nauczyciela, nowy akt, który będzie uwzględniał uzyskany poziom wykształcenia. Od 21 października 2001 r. w akcie nadania stopnia awansu zawodowego określa się w szczególności:

- nazwę komisji kwalifikacyjnej lub egzaminacyjnej,
- numer i datę wydania zaświadczenia o uzyskaniu akceptacji lub zdaniu egzaminu,
- stopień awansu zawodowego oraz
- informację o poziomie wykształcenia nauczyciela.

Natomiast nie podaje się już typów i rodzajów szkół, w których nauczyciel może być zatrudniony.

NAGRODA JUBILEUSZOWA

Prawie 35 lat pracuję w szkole podstawowej jako nauczyciel. Czy do okresu pracy, od którego zależy nabycie prawa do nagrody jubileuszowej, wlicza się okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych? (H.J. Lubniewice)

W świetle § 1 ust. 1 obowiązującego od 24 listopada 2001 r. rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 30 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowych zasad jej obliczania i wypłacania (Dz.U. nr 128, poz. 1418), do okresu pracy

uprawnającego nauczyciela do nagrody jubileuszowej zalicza się wszystkie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one zaliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Takim przepisem jest między innymi ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu.

Zgodnie z art. 30 ust. 1 KN, okresy pobierania zasiłku dla bezrobotnych wlicza się do okresu pracy wymaganego do nabycia lub zachowania uprawnień pracowniczych oraz okresów składek w rozumieniu przepisów o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Należy jednak pamiętać, że okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych nie wlicza się do:

- okresów wymaganych do nabycia prawa i długości okresu pobierania zasiłku,
- okresu zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do urlopu wypoczynkowego,
- stażu pracy określonego w odrębnych przepisach, wymaganego do wykonywania niektórych zawodów.

WYPŁATA PREMII

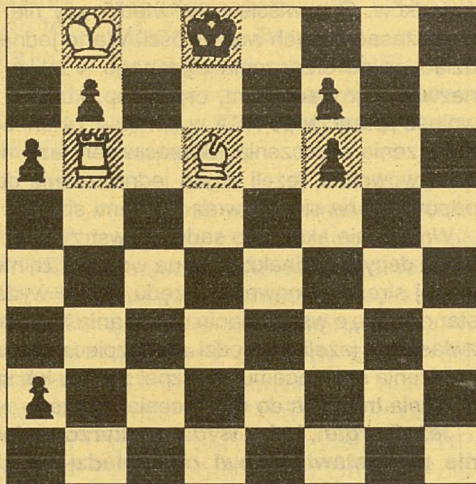
Dyrektor Zespołu Szkół przyznał mi premię. Jednak przed jej wypłatą zawiadomiono mnie, że z uwagi na trudną sytuację finansową nie zostanie mi ona wypłacona. Czy mogę domagać się wypłaty tej premii? (G.K. Goleniów)

Tak, ponieważ przyznanie pracownikowi premii jest zdarzeniem prawnym, które powoduje, iż pracownik w razie jej niewypłacenia może dochodzić wypłaty na drodze sądowej. Jednak jeżeli nie jest to premia regulaminowa, tylko uznaniowa, to w przypadku wystąpienia do sądu pracownikowi trudno będzie udowodnić prawa do premii. Poinformowanie o przyznaniu premii może nastąpić w różny sposób. Pracodawca może poinformować pracownika ustnie, pisemnie lub przez wywieszenie listy. W każdej z tych sytuacji pracownik, występując do sądu pracy o wypłacenie przyznanej premii, może poświadczyć się wyrokiem Sądu Najwyższego z 2 lipca 1986 r. sygn. akt I PRN 2/86, zgodnie z którym wywieszenie przez zakład na jego terenie listy zawierającej konkretną wysokość premii dla poszczególnych pracowników, podpisanej przez osoby upoważnione do dokonywania w imieniu zakładu czynności prawnych w zakresie stosunku pracy, jest równoznaczne z przyznaniem przez zakład premii w wysokości określonej na liście.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 1



BIAŁE ZACZYNAJĄ I WYGRYWAJĄ

Białe: Kb8, Wb6, Gd6
Czarne: Kd8, a2, a6, b7, f6, f7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 1/2002

KRZYSZTOFA BIERZYŃSKIEGO

nauczyciela Zespołu Szkół Technicznych w Czeladzi

ubiegającego się o stopień zawodowy nauczyciela dyplomowanego

SFERA ORGANIZACYJNA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
Poznanie procedury awansu zawodowego	Analiza przepisów prawa oświatowego dotyczących awansu zawodowego	IX 2000	Wniosek o rozpoczęcie stażu
Sporządzenie planu rozwoju zawodowego	Przedstawienie planu rozwoju zawodowego do zatwierdzenia dyrektorowi szkoły	IX 2000	Plan rozwoju zawodowego
Aktualizacja wiadomości dotyczących zasad funkcjonowania, organizacji i zadań szkoły	Analiza dokumentacji: statutu szkoły, programu restrukturyzacji szkoły, przepisów BHP, regulaminów, systemu oceniania, zadań wychowawcy, itp.	IX 2000	Zbieranie kserokopii, notatki
Uczestniczenie w pracach organów szkoły związanych z realizacją jej podstawowych funkcji i wynikających z nich zadań	Udział w procesie wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli, udział w konferencjach, współpraca z samorządem szkolnym, rodzicami	Na bieżąco	Notatki, wnioski, spostrzeżenia
Aktywna i systematyczna współpraca z ZNP	Udział w posiedzeniach ogniska ZNP w Czeladzi Udział w pracach komisji rewizyjnej	Raz w miesiącu Raz na kwartał	Opinia ZNP
Dokumentowanie planu rozwoju zawodowego	Gromadzenie dokumentacji	Na bieżąco	Teczka zawierająca zgromadzone dokumenty
Organizacja pracowni elektroniki cyfrowej	Studiowanie literatury, analiza, wykonanie dokumentacji technicznej układów do ćwiczeń, instrukcji, prowadzenie prac dyplomowych	Na bieżąco	Plan organizacji pracowni, dokumentacje
Doradztwo w sprawie zakupu materiałów i środków dydaktycznych	Współpraca z dyrekcją szkoły, komisją przedmiotów zawodowych, firmami dystrybucyjnymi (oferta, cenniki, serwis)	Na bieżąco	Potwierdzenie współpracy
	Współpraca z biblioteką szkolną w sprawie doradztwa, zakupów (książki, periodyki, programy komputerowe)	Na bieżąco	Potwierdzenie współpracy
Przygotowanie projektu sprawozdania	Opis realizacji planu rozwoju	Zakończenie stażu	Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju

SFERA OSOBISTA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
Wstępna ocena własnych umiejętności	Określenie formuły oceny, autorefleksja	VIII—IX 2000	Określenie długości stażu: 1 rok 9 miesięcy
Obserwacja i analiza możliwości uczniów	Zbieranie informacji o uczniach. Praca z uczniem zdolnym i słabym	Na bieżąco	Prowadzenie bieżącej obserwacji uczniów
Uzyskanie dodatkowych kwalifikacji	Ukończenie studiów podyplomowych z informatyki	IX 2000	Dyplom ukończenia studiów. Zaświadczenie o uzyskaniu dodatkowych kwalifikacji
Podniesienie na wyższy poziom umiejętności korzystania z narzędzi i metod informatyki	Doskonalenie w użytkowaniu komputerowych programów symulacyjnych (np. laboratorium elektroniczne, workbench electronics, itp.)	Na bieżąco	
Pełnienie dodatkowych funkcji w szkole, podejmowanie dodatkowych zadań	Opieka nad radiowezłem szkolnym Konservacja i naprawa sprzętu kontrolno-pomiarowego używanego w pracowni elektronicznej	Na bieżąco Cały rok	Praca po godzinach lekcyjnych, ferie, wakacje, zakup części do napraw, sponsorowanie zakupów
	Pełnienie funkcji delegata na posiedzenia koła ZNP	Cały rok	
Samodzielne studiowanie literatury, wymiana doświadczeń, poszukiwanie rozwiązań	Studiowanie literatury o treści metodycznej i merytorycznej Studiowanie dokumentacji technicznej (zasady działania, schematy, itp.) urządzeń znajdujących się w pracowni w celu przeprowadzenia naprawy	Na bieżąco W razie potrzeby	Prowadzenie dziennika przyswojonych pozycji Karta przeprowadzonych napraw Wnioski i spostrzeżenia z udziału w sesjach i dyskusjach
	Udział w sesjach naukowych, metodycznych, dyskusjach tematycznych itd.	Na bieżąco	
Dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem	Przygotowanie materiałów na posiedzenia zespołu samokształceniowego, rady pedagogicznej oraz dla nauczycieli kontraktowych i stażystów Udostępnienie własnych materiałów dla zainteresowanych osób	Wg harmonogramu Wg potrzeb	Materiały, notatki Publikacje, instrukcje do ćwiczeń, regulaminy, kryteria oceny, programy komputerowe Wnioski, uwagi z hospitacji
	Prowadzenie zajęć otwartych dla nauczycieli kontraktowych, stażystów oraz innych zainteresowanych osób	Wg harmonogramu	
Poszerzanie wiedzy i umiejętności w procesie aktywnego uczestniczenia w doskonaleniu zawodowym	Udział w pracach zespołu samokształceniowego Obserwacja zajęć prowadzonych przez nauczycieli przedmiotów zawodowych w szkole macierzystej i innych placówkach Udział w różnych formach doskonalenia zawodowego z zakresu przedmiotów zawodowych	Na bieżąco Wg harmonogramu Na bieżąco	Konsultacje, notatki Wnioski, spostrzeżenia Notatki
Rozwijanie i doskonalenie umiejętności interpersonalnych	Zbieranie, gromadzenie informacji, autorefleksja, samoocena	Na bieżąco	
Określenie dalszej drogi rozwoju	Wnioski do dalszej pracy	VI—VIII 2001 Koniec stażu	Wnioski

SFERA DYDAKTYCZNA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
Obserwacja zajęć prowadzonych przez innych nauczycieli	Hospitalizacja według wcześniej opracowanych narzędzi	Wg harmonogramu	Wnioski z obserwacji i hospitacji
Prowadzenie zajęć otwartych	Lekcje pokazowe	Wg harmonogramu	Wnioski z hospitacji
Praca z uczniem słabym i zdolnym	Indywidualizacja nauczania	Na bieżąco	
Opracowanie i wdrożenie systemu nauczania przedmiotu pracownia elektryczna i elektroniczna w oparciu o istniejącą bazę dydaktyczną	Wdrożenie systemu nauczania w szkole po zatwierdzeniu przez dyrektora szkoły i komisję przedmiotów zawodowych	IX 2000	Ocena systemu nauczania i jego doskonalenie
Opracowanie i wdrożenie programu innowacyjnego z przedmiotu pracownia elektroniki analogowej (klasy IV)	Umieszczenie programu w zeszycie szkolnych programów nauczania. Wdrożenie programu po zatwierdzeniu przez dyrektora szkoły i komisję przedmiotów zawodowych	IX 2000 Po modyfikacji IX 2001	Ocena programu, doskonalenie i modyfikacja VI—IX 2001
Opracowanie i wdrożenie programu innowacyjnego z przedmiotu pracownia elektroniki cyfrowej (klasy V).	Umieszczenie programu w zeszycie szkolnych programów nauczania. Wdrożenie programu po zatwierdzeniu przez dyrektora szkoły i komisję przedmiotów zawodowych	IX 2001	Ocena programu, doskonalenie i modyfikacja na koniec roku szkolnego
Wykorzystanie technologii komputerowej i informacyjnej w pracy pedagogicznej	Korzystanie z komputerowych programów edukacyjnych Przeprowadzanie ćwiczeń w oparciu o komputerowe programy symulacyjne Stworzenie własnego programu komputerowego do analizy wyników pomiarów	Na bieżąco Na bieżąco I /2001	Wykaz używanych programów Sprawozdania z wykonywanych ćwiczeń Program komputerowy napisany w języku Turbo Pascal Program zmodyfikowany po fazie testowania i rozszerzony o prezentację Powerpoint
	Modyfikacja i unifikacja programu	VII—IX 2001	
Doskonalenie i modernizacja pracowni elektronicznej	Tworzenie nowych stanowisk pomiarowych do wykonywania ćwiczeń zgodnie z założeniami restrukturyzacji szkoły Opracowanie dokumentacji technicznej układów, które będą wykorzystywane do realizacji ćwiczeń	Cały rok Cały rok	Potwierdzenie wykonania nowych stanowisk pomiarowych Dokumentacja techniczna układów
Sprawowanie opieki nad pomieszczeniem pracowni i gabinetem przedmiotowym	Dbanie o ład, porządek oraz mienie pracowni	Na bieżąco	
Sprawowanie opieki nad zespołem prowadzącym gabloty przedmiotowe	Prowadzenie gablot tematycznych związanych z pracownią elektroniczną	Na bieżąco	
Opieka nad uczniowską pracą dyplomową	Prowadzenie prac dyplomowych	X 2000—III 2001 X 2001—III 2002	Wykonane prace dyplomowe, ich jakość oraz ocena uzyskana przez ucznia
Opracowanie i wdrożenie materiałów dydaktycznych	Opracowanie plansz dydaktycznych Opracowanie ćwiczeń do realizacji w pracowni elektronicznej (przebieg, instrukcja, materiały pomocnicze itp.) Opracowanie zestawu testów do szkolnego konkursu wiedzy z zakresu podstaw elektroniki	Na bieżąco VI—IX 2001 Na bieżąco	Plansze dydaktyczne Instrukcje do ćwiczeń Testy
Analiza własnej działalności	Testy i ankiety przeprowadzone wśród uczniów w celu doskonalenia warsztatu i metod pracy pedagogicznej	Na bieżąco	Testy i ankiety przeprowadzane wśród uczniów

SFERA WYCHOWAWCZO-OPIEKUŃCZA

Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji, wskazówki, uwagi
Zapoznanie z zadaniami wychowawcy klasy Technikum dla Dorosłych	Stały kontakt z dyrektorem ds. dydaktycznych, dyrektorem ds. wychowawczo-opiekuńczych, innymi wychowawcami oraz sekretariatem szkolnym	Na bieżąco	
Poznanie wychowanków (sytuacja rodzinna, zatrudnienie, rodzaj i charakter wykonywanej pracy)	Indywidualny kontakt z wychowankami. Współpraca z pedagogiem szkolnym	Na bieżąco	Karta obserwacji wychowanków.
Realizacja zadań wychowawcy klasy II Automatycznej Technikum dla Dorosłych	Prowadzenie pozalekcyjnych zajęć wychowawczo-opiekuńczych	Na bieżąco	
Uczestnictwo wraz z uczniami w różnych formach zajęć pozaszkolnych	Wycieczki do teatru, kina, zwiedzanie wystaw itp.	Wg harmonogramu	Karty wycieczek, potwierdzenie prowadzenia zajęć pozaszkolnych
Wdrażanie do przestrzegania regulaminów i przepisów ogólnoszkolnych oraz pracowni elektronicznej.	Kontrola i egzekwowanie przestrzegania regulaminów i przepisów BHP, rozmowy z uczniami	Na bieżąco	
Sprawowanie opieki nad uczniowskim kołem zainteresowań	Prowadzenie zajęć pozalekcyjnych mających na celu rozwijanie zainteresowań elektroniką i informatyką	Raz w tygodniu	Dziennik koła zainteresowań. Wykonane prace w ramach koła zainteresowań

ZOFII RUDZIŃSKIEJ

nauczycielki kształcenia zintegrowanego Szkoły Podstawowej w Czarnocinie

ubiegającej się o stopień zawodowy nauczyciela dyplomowanego

Strefa rozwoju zawodowego	Lp.	Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
Organizacyjna	1	Poznanie procedury awansu zawodowego ze szczególnym uwzględnieniem stopnia awansu zawodowego na nauczyciela dyplomowanego (Karta Nauczyciela — ustawa z dnia 26.01.1982 r. z póź.zm.), rozporządzenie z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu (Dz.U. nr 70, poz. 825).	Analiza przepisów prawa oświatowego dotyczących awansu zawodowego art. 9g ust. 10 ustawy z 26.01.1982 r. Karty Nauczyciela, Dz.U. z 1997 r. nr 56, poz. 357, z 1998 r. nr 106, poz. 668 i nr 162, poz. 1118 oraz w 2000 r. nr 12, poz. 136, nr 19, poz. 239, nr 22, poz. 291.	VII/IX 2000 r.	Poprawnie sformułowany wniosek o rozpoczęcie stażu, wszczęcie postępowania. Przedstawienie planu rozwoju.
	2	Poznanie zasad funkcjonowania i organizacji zadań szkoły.	Analiza dokumentacji: statutu Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego, cele i zadania szkoły, organy szkoły, organizacje szkoły, nauczyciele i inni pracownicy szkoły, uczniowie szkoły, postanowienia końcowe; zapoznanie z Regulaminem Pracy; z regulaminem przyznawania nagród dyrektora szkoły (Rozporządzenie MEN z dnia 19.04.1999 r. w sprawie oceniania, klasyfikacji i promowania uczniów i słuchaczy Dz.U. nr 41 poz. 413 oraz rozporządzenie MEN z dnia 21.02.2000 r. w sprawie standardu wymagań będących podstawą przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów Dz.U. z 2000 r. nr 17, poz. 215) z przepisami BHP.	IX/X 2000 r.	Opracowanie: 1. Planu pracy zespołu nauczania zintegrowanego: ● edukacja ekologiczna ● edukacja prorodzinna ● edukacja prozdrowotna ● edukacja regionalna ● konkursy ● wychowanie komunikacyjne. 2. Druków oceny opisowej na I semestr klasy I—III. 3. Wzorów analizy postępów w nauce.
	3	Uczestniczenie w pracach organów szkoły związanych z realizacją jej podstawowych funkcji i wynikających z nich zadań (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. a).	Współpraca z rodzicami, opieka nad sklepikiem uczniowskim, wdrażanie wewnątrzszkolnego systemu oceniania.	na bieżąco	Modyfikacja wewnątrzszkolnego systemu oceniania — regulamin oceniania i klasyfikowania uczniów I—III.
	4	Aktywna i systematyczna praca z władzami samorządowymi do spraw kultury i wypoczynku (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. d)	Współpraca z przedstawicielami Urzędu Gminy odpowiadających za kulturę i wypoczynek, realizacja zadań dotyczących twórczości ludowej na terenie gminy oraz wypoczynek.	w czasie trwania stażu	Informacja nt. współpracy z twórczyniami ludowymi na terenie gminy. Nawiązanie kontaktu z Łódzkim Domem Kultury. Organizacja obozu wędrownego w czasie wakacji.
	5	Dokumentowanie realizacji planu rozwoju.	Gromadzenie dokumentów.	cały okres stażu	Zaświadczenia, świadectwa, scenariusze, zdjęcia, albumy, nagrania.
	6	Przygotowanie projektu sprawozdania.	Opis realizacji planu rozwoju.	V 2001 r.	Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju.
Osobista	1	Wstępna ocena własnych umiejętności.	Określenie formuły oceny, autorefleksja.	VIII/IX 2000 r.	Określenie rzeczywistej długości stażu adekwatnej do własnych potrzeb i możliwości.
	2	Poszerzenie wiedzy i umiejętności w procesie aktywnego udziału w wewnątrzszkolnym i zewnętrznym doskonaleniu (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 3).	Uczestniczenie w różnych formach doskonalenia zawodowego, szkoleniach (kurs komputerowy, BHP).	cały okres stażu	Świadectwa ukończenia.
	3	Uzyskanie dodatkowych kwalifikacji (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. g)	Studia podyplomowe „Kształcenie zintegrowane z teorią pedagogiczną”.	X—V 2000 r.	Dokumenty ukończenia.
	4	Pełnienie dodatkowych funkcji w szkole (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 2).	Pełnienie funkcji opiekuna sklepu uczniowskiego.	cały okres stażu	Plan pracy.
	5	Samodzielne studiowanie literatury pedagogicznej (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 1).	Poszukiwanie nowych rozwiązań, doświadczeń.	na bieżąco	Prowadzenie dziennika lektur.
	6	Dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. c).	Prowadzenie otwartych zajęć dla młodszych koleżanek, referat nt. „Awans zawodowy nauczyciela” na posiedzeniu Rady Pedagogicznej.	na bieżąco	Scenariusze zajęć, kserokopia referatu.
Dydaktyczna	1	Doskonalenie warsztatu i metod pracy pedagogicznej (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 1).	Aktywny udział we wszystkich formach doskonalenia adekwatnego do potrzeb moich i szkoły.	cały okres stażu	Świadectwa, zaświadczenia.
	2	Wykorzystanie technologii informatycznej w pracy pedagogicznej (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 1).	Korzystanie z programów edukacyjnych.		
	3	Analiza, określenie mocnych i słabych stron własnej działalności.	Dokumentacja efektów własnej pracy z uwzględnieniem opracowanych narzędzi analiz, badań i ewaluacji.		Sprawozdania w formie opisowej.
	4	Przygotowanie publikacji (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. b).	Opracowanie artykułów nt.: 1. Pojęcie aktywności twórczej w początkowym nauczaniu i uczeniu się matematyki. 2. Propozycja inscenizacji powitania wiosny pt. „Chodzenie z galkiem”. 3. Propozycja scenariusza poświęconego życiu i twórczości Marii Kownackiej pt. „Maria Kownacka wśród nas”. 4. Moja przyjaźń z Izbą Pamięci Marii Kownackiej w Warszawie. 5. Zapobiegajmy! Chrońmy! Niebezpieczeństwo — alkohol. 6. Propozycja scenariusza na Dzień Matki. 7. Realizacja zadań dotyczących twórczości regionalnej — twórczość ludowa na terenie gminy.	przez cały okres stażu	Kserokopia artykułów.
	5	Przygotowanie dzieci do konkursu i festiwalu (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. h).	1. Wojewódzki Festiwal „Dziecięca Scena Folkloru” — Wieluń 2000. 2. Konkurs związany z twórczością Marii Kownackiej.	16.12.2000 r. 31.12.2000 r.	Zdjęcia, wyciniki z gazet, dyplomy.
Wychowawczo-opiekuńcza	1	Zapoznanie z programem wychowawczym szkoły i określeniem zadań nauczyciela-wychowawcy (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. b).	Opracowanie kwestionariusza wywiadu z nauczycielami, wychowawcami kl. I—III oraz planu pracy wychowawcy w klasie I.	IX/X 2000 r.	Kwestionariusz — wywiad, plan działań wychowawczych dla klasy I w roku szkolnym 2000/2001.
	2	Poznanie sytuacji rodzinnej wychowanków (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 1 pkt 2).	Wizyty domowe, rozmowy indywidualne — opracowanie kwestionariusza — ankiety dla rodziców.	XI 2000 r.	Kwestionariusz — ankieta. Ewidencja wizyt domowych.
	3	Sporządzenie planu i programu spotkań z rodzicami (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. c).	Prowadzenie spotkań w ramach pedagogizacji rodziców.	X—V 2001 r.	Ewidencja spotkań z rodzicami. Plan i program spotkań z rodzicami w r.szk. 2000/2001. Referaty na spotkaniach z rodzicami.
	4	Współpraca z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną (Rozporządzenie MEN z 3.08.2000 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu § 5 ust. 2 pkt 3 lit. h).	Rozmowy z pracownikami poradni na temat indywidualnego przypadku.	XI 2000 r.	Sprawozdanie.